



W marcu i w I kwartale dobre wyniki produkcyjne

Dobrze, a nawet bardzo spisała się załoga naszego Kombinatu w marcu. Korzystny jest również bilans pracy za pierwszy kwartał br. W marcu plan miesięczny został wykonany w 103,1 proc. **Dodatkowa produkcja wynosi 100 milionów złotych.** W okresie I kwartału plan buty został wykonany w 102,0 proc. **Dodatkowo wyprodukowana wartość produkcji wynosi 183,5 mln złotych.** Za te rezultaty należą się hutnikom podziękowania i serdeczne gratulacje!
Które wydziały pracowały w marcu naj-

lepiej, najrytmiczniej? Wielkopieczownicy zachowali przez cały miesiąc równe tempo pracy, wykonywali z nadwyżką swe plany dobowe. W rezultacie dali dodatkowo ponad 6 tys. ton surówki. Dobrze spisali się też stalownicy. Pracowali bardzo dobrze i uzyskali nadwyżkę wynoszącą 3 tys. ton stali.
W czołówce uplasowali się również załogi Wydziału Walcownie Wstępne i Walcowni Slabing. Załoga Zgniatacza dostarczyła do-
(Dokończenie na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 14 (1058) 8-14. IV. 1977 r. Cena 50 gr

Dymy się snują nad miastem. Rozwija się przemysł i zanieczyszczenie powietrza jest nieuniknione, chociaż jeszcze daleko nam — na szczęście! — do tak cuchnących miast, jak Tokio czy Nowy Jork. Ale mimo wszystko zanieczyszczenie naturalnego środowiska człowieka musi budzić zrozumiały niepokój i dlatego każdy krok w kierunku powstrzymania tego charakterystycznego dla XX wieku procesu śledzony jest przez społeczeństwo z najwyższą uwagą.

gramem inwestycyjnym o chrony środowiska w roku 1976. Zaczniemy od największego zakładu przemysłowego, jakim w Nowej Hucie i w całym regionie jest nasz Kombi-

na rok bieżący i następny — koszt inwestycji 152 mln zł. Drugi problem — ochrona wód, a więc konieczność budowy oczyszczalni ścieków. Inwestycji nie rozpoczęto, ponieważ nie znalazła się w pla-

owane są inwestycje dotyczące ochrony powietrza atmosferycznego. Już w kwietniu br. zamierza się ukończyć II etap odpylania spalin w Siłowni, a w roku ubiegłym uruchomiono elektrofiltr kotła nr 1. Efekt jest niezaprzeczalny: zmniejszenie emisji pyłów do atmosfery o 4 tys. ton rocznie!

Ogromne znaczenie ma budowa odciarczalni gazu kokso-wniczego dla baterii 7-12. Inwestycję rozpoczęto w II kwartale 1973 roku, nakłady do tej pory wyniosły 210 mln zł. Budowa miała być zakończona w grudniu ub. roku, niestety „poślizg” wyniknął z powodu braku potencjału wykonawczego i zakończenie inwestycji przesunięto na II kwartał br. Czy ten termin zostanie dotrzymany?
(Dalszy ciąg na str. 2)

O CZYSTE NIEBO nad Nową Hutą

nat. Pierwszym zagadnieniem było unieszkodliwienie i zagospodarowanie odpadów przemysłowych, poprzez budowę składowiska popiołów i szlamów. W ub. roku zdolano opracować dokumentację techniczną, realizacja tego przedsięwzięcia przewidziana jest

nie roku 1976, tak więc jej realizacja przewidziana jest dopiero od roku 1978. Koszty przygotowania budowy w roku bieżącym wyniosą 500 mln zł, czyli przeszło połowę ogólnego kosztu tej ogromnie potrzebnej inwestycji. Poza programem kontynu-



7 kwietnia — Dzień Pracownika Służby Zdrowia

Z udziałem przedstawicieli władz miejskich i dzielnicowych, kolektywu kierowniczego HiL i Akademii Medycznej odbyła się we wtorek w Przemysłowym Zespole Opieki Zdrowotnej nr 2 (tak teraz nazywa się ZLZ) miła uroczystość.
Licznie zebrany personel Zespołu wysłuchał referatu dr Juliana Zabickiego o osiągnięciach i dokonaniach kadry lekarskiej i personelu pielęgniarskiego. Dwa miliony świadczeń lekarskich i ofiarnej pracy ludzi w białych kitlach.
Dał temu wyraz kolektyw kierowniczy HiL, w adresie do Dyrektora Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 dr. Juliana Zabickiego.
„W imieniu Kolektywu Kierowniczego i całej załogi Huty im. Lenina składamy na ręce Pana Dyrektora serdeczne pozdrowienia i gratulacje dla całego personelu Zespołu Opieki Zdrowotnej z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia. Pragniemy gorąco podziękować za ofiarną pracę, troskliwą opiekę nad stanem zdrowia naszej załogi.
(Dokończenie na str. 2)

opinie

Na zawsze pozostanie mi w pamięci lekcja życia, jaką zorganizował swojemu dorastającemu synowi, mój przyjaciel. Pewnego razu zabrał go w odwiedzinę do wielu publicznych obiektów swojego miasta, o których istnieniu syn miał nikłe pojęcie. Najpierw odwiedzili dom starców, który wówczas nie było domem spokojnej starości, ale zwykłym przytułkiem. Tam syn zobaczył ludzi trawionych chorobami, zniszczonych przez życie i czas, opuszczonych przez bliskich, czekających na wiadomy koniec. Potem poszli do sierocińca, w którym przebywały dziesiątki dzieci, pozbawione nie tylko rodziców ale i krewnych.

Młody chłopiec, wychowany w normalnej rodzinie, dobrze sytuowanej, patrzył przerażonymi oczami na los innych ludzi, o których istnieniu tak mało wiedział. Ale nie na tym skończyła się wycieczka. Ojciec zaprowadził go tam, gdzie leczono wenerycznie chorych, potem alkoholików. Obaj panowie odwiedzili także oddziały chirurgiczne szpitala, gdzie leczyły się dziesiątki ludzi. Kiedy wrócili do domu syn był wstrząśnięty tym, co zobaczył. A potem zapytał ojca dlaczego obnażono mu to życie od podszewki. Na to ojciec odparł: żebyś wiedział, że życie ludzkie nie składa się tylko z samych przyjemnych stron, że wchodząc w nie musisz wiedzieć o każdej porze nocy i dnia, iż jesteś tylko człowiekiem,

że oprócz ciebie żyją inni ludzie, których los nie powinien być ci obojętny.

Być człowiekiem? Migracje, nobilitacja, rewolucja techniczna, zerwały dawne pojęcia o solidarności ludzkiej o poszanowaniu drugiego człowieka, czyniąc go często bezkompromisowym w stosunku nawet do najbliższych sobie ludzi, zapominając o drugim człowieku i jego losie.

Ludziom dziś powodzi się lepiej niż kiedykolwiek przedtem, choć czasami tego czy innego towaru brakuje. Ten pęd do chęci posiadania, rządzenia innymi, jest tak wielki, że aż strach człowieka

Człowiek, to brzmi dumnie...

bierze. Dominuje zasada urządzania siebie, swoich bliskich za wszelką cenę, bez względu na koszty ponoszone przez innych. Utrzymać się w „siodle” za wszelką cenę na koniku, na którego udało się wskoczyć, to reguła naszego życia. Wszyscy, którzy staną na drodze, obojętne czy prawdziwi czy wymyślni wrogowie, podlegają absolutnemu zniszczeniu. Walka trwa na każdym odcinku naszego życia. Ludzie zierają się nawzajem tylko dlatego, żeby nie posiadać mniej od innych, żeby nie spaść w tej hierarchii nowobogackich. To, że się płaci ner-

wami, zdrowiem, wczesniejszym zeganieniem tego świata, mało kogo interesuje.

Kiedy przegląda się nekrologi aż strach bierze, że tylu młodych ludzi odchodzi każdego dnia. Nerwice, trawy, to pierwsza przyczyna naszej tragedii. Czy powinniśmy zapominać co leży u jej podstaw?

Ludzie, którzy przeżyli trudne lata okupacji, wiedzą iż najcenniejszym było zawsze życie, reszta się nie liczyła. Stąd największe, najserdeczniejsze przyjaźnie wywodzą się z tamtych czasów. Dzisiejsze zapatrzenie w siebie i swoje bogactwo czyni człowieka ubogim. Wiadomo, że ani bogactwo, ani władzy nie zabiera człowiek ze sobą do grobu. Odchodzi samotnie. W życiu człowieka najważniejszy musi być stosunek do drugiego człowieka, widzenie więcej jak tylko koniec własnego nosu. Bogactwo materialne bowiem nie czyni człowieka bogatym, jeśli brak w nim ludzkich uczuć.

Gdybyśmy się zechcieli dziś obejrzeć wokół siebie, zobaczylibyśmy ilu ludzi potrzebuje naszej pomocy. Wcale nie materialnej. Wystarczyłoby czasem wpaść do znajomego z pracy, osiedla, bloku, leżącego od szeregu miasteczek w szpitalnym łóżku. Bo temu komuś potrzebne jest tylko wasze zainteresowanie jego losem, poczucie ludzkiej przyjaźni, nie więcej. Spróbujcie wyciągnąć do kogoś przyjaźnie rękę, zastąpić na wdzięczność, którą nie kupicie za żadne pieniądze! A może ktoś się wam tym samym odwzajemni?

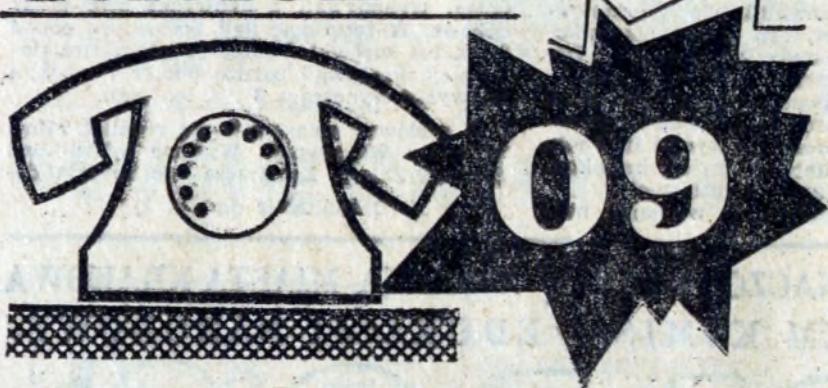
Można by zajrzeć do wielu sąsiednich mieszkań, w których żyją ludzie starzy, chorzy, słomni. Nie zapominajmy, że jesteśmy ludźmi, niech słowo człowiek brzmi naprawdę dumnie...

ZASTĘPCA



MÓJ OSTRY DYŻUR

Telefon



Zeby dostać się do dr Stanisława Wilkonja trzeba mieć trochę szczęścia. Nie dlatego, że „opędza się” przed interesantami, ale ze względu na chroniczny brak czasu, na który cierpi. Jakże może być inaczej skoro jest on dyrektorem ZOZ nr 2 w Nowej Hucie i jednocześnie dyrektorem Szpitala im. Zeromskiego, ordynatorem oddziału III wewnętrznego, członkiem Egzekutywy KD PZPR, radnym miejskim, prezesem Koła Łowieckiego i prezesem PCK? Mnie jednak dopisało szczęście — spotkałem się z dyrektorem i otrzymałem zezwolenie pełnienia „dyżuru nocnego” w szpitalu.

W słoneczne niedzielne popołudnie melduję się u dr Kazimierza Heliasza z „glejtem” podpisanym przez dyrektora. Otrzymuję biały fartuch i gospodarz oprowadza mnie po szpitalu przedstawiając lekarzom dyżurnym z prośbą aby mi pomogli w mojej pracy, a sam szybko wraca do ambulatorium — właśnie przywiezli

19-letniego chłopaka, nieprzytomnego, z podciętymi żyłami i ścięganiami — próba samobójstwa, oczywiście pod wpływem alkoholu.

Jest godzina 17-ta. Na razie panuje względny spokój. W pokoju chirurgów dr Zbigniew Kargol — znamy się od dawna, jest on bowiem lekarzem pilkerzy Hutnika. Przygotowuje się do operacji, którą będzie przeprowadzał wraz z dr Emilem Staszko. Proponują mi asystowanie przy operacji. Wymawiam się jednak pod pretekstem, że jeszcze mam dużo czasu i operację mogę zobaczyć później. Lekarze nie nalegają, a ja jestem zadowolony — widok krwi nie należy do przyjemności dla człowieka, który nie ma z nim kontaktu na co dzień.

W dyspozytorni Stacji Pogotowia Ratunkowego panie Krystyna Dyb i Halina Komorek przyjmują zgłoszenia chorych proszących o przyślanie karetki. Powodem zgłoszeń jest przeważnie wysoka temperatu-

ra. Wszystkie zgłoszenia są zalegające. — To tylko na razie — mówi dyspozytorka — jeśli będzie więcej przypadków wymagających natychmiastowej interwencji lekarza, czas oczekiwania zagryponych ulegnie znacznemu wydłużeniu. Nie zawsze istnieje konieczność wysyłania karetki pogotowia — czasami wystarczy porada telefoniczna, czasami gdy temperatura nie jest zbyt wysoka proponuje się choroemu osobiste przyścislenie do ambulatorium internistyczno-pediatrycznego gdzie aktualnie dyżur pełni dr Halina Trawka, która o tej porze ma chyba największą pracę.

Godzina 18-ta. Zmieniają się dyspozytorki 12-godzinny, nocny dyżur rozpoczynają Wanda Flust i Józef Bulat. Opuściam ich na chwilę prosząc o informowanie mnie o ciekawszych przypadkach, a sam siadam z doktorem Marianem Witaliszem, lekarzem inspekcijnym Pogotowia. Okazuje się, że już się znamy — dr Witalisz ginekolog-poleźnik kilka miesięcy temu „odbierał” poród moich bliźnięt. Nie też dziwnego, że rozmowa toczy się wartko. Wypytuję o stan ilościowy lekarzy, sanitariuszy, karetek pogotowia. Okazuje się, że nowohuckie Pogotowie „obsługujące” blisko ćwierć miliona ludzi dysponuje zaledwie karetkami wypadkowymi. Natomiast Stacja Pogotowia przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie, mająca podobną ilość pacjentów, ma do swej dyspozycji oprócz karetek wypadkowych, także transportowe, podczas gdy w Nowej Hucie rolę karetek transportowych spełniają właśnie wypadkowe. A więc z wyposażeniem nie jest najlepiej.

W dalszym ciągu „nie się dzieje”. Decyduje się na wyjazd do chorych dzieci u dr Danutę Młynarską, o której już wcześniej słyszałem że jest doskonałym pediatrą. 3-dniowe dziecko pracownika HIL z W-1 ma lekką biegunkę. Młodzi rodzice są przerażeni. Doktor Młynarska uspokaja ich, udzielając fachowych porad, poucza ją należyte postępowanie z dzieckiem, chociaż to nie należy do jej obowiązków jako lekarza Pogotowia — ona powinna udzielić tylko pierwszej pomocy. Następne dziecko, również pracownika HIL z W-17. Ostre zapalenie gardła. Bierzemy malca i przewożymy do szpitala — zajmą się nim laryngolodzy.

wyjazdu wyruszyła do akcji karetka reanimacyjna, popularna „erka”, którą koniecznie chciałem zobaczyć w działaniu. Pacjenta z zawalem serca przewieziono do szpitala, a ja nie mogę przeboleć „straty”. — Jeszcze na pewno będzie okazja — pocieszają lekarze. Dzwoni telefon — nazwisko pacjentki wywołuje ożywienie wśród personelu. — Wiech pan jedzie do tego przypadku, ta pani potrafi nas wzywać 3-4 razy w czasie dyżuru. Jedziemy z dr Piotrem Hyla na os. Na Lotnisku.

W domu pacjentki mała apteka — lekarstwa leżą na krześle, na ławce na podłodze. Nic dziwnego — kiedy dr Hyla wypisuje receptę pani stwierdza, że tak nie będzie zażywać żadnych lekarstw. Wiem jednakże że odbierze z apteki — jest renejska, a więc lekarstwa otrzymuje bezpłatnie — po to tylko by położyć je w swoim „arsenale”. A na co chorowała? Bolał ją żołądek!

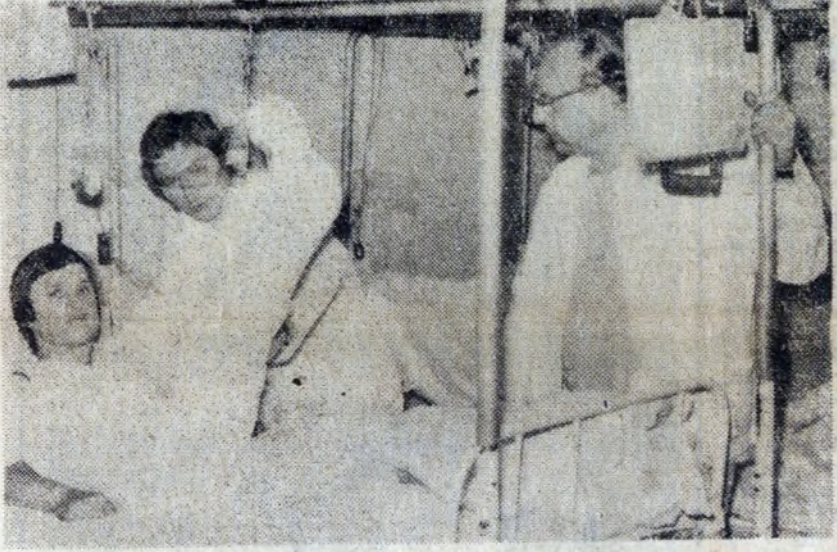
Po powrocie mamy chwilę czasu. W jednym z pokoi wypoczynkowych zebrało się kilku lekarzy, pielęgniarki. Czy wie pan na co w swojej pracy jesteście narażeni? Niedawno jeden z kolegów został uderzony w twarz przez pacjenta, który stwierdził, że karetka przyjechała za późno! Nie był to zresztą przypadek odosobniony — włącza się do rozmowy pani doktor. — Mnie też spotkała kiedyś taka historia. A ileż to razy, no przyjeżdża na miejsce słyszysz — teraz nie jesteście mi potrzebni, wzywałem was dwie godziny temu! Ludzie nie mogą zrozu-

ka od 25 lat. W karetce zalega ciężkie milczenie — nie możemy znaleźć słów na jej pocieszenie. W domu, ciężko, z bólem oddychający człowiek. Doktor Brzezińska rzuca dyspozycje w kierunku pielęgniarki — setka hydrocortisonu, tlen. Chory słabo protestuje na wiadomość, że musi jechać z nami do szpitala. W drodze powrotnej w kabinie samochodu pali się światło — pielęgniarka przez cały czas podaje tlen. Gdy dojeżdżamy do szpitala chory cicho dziękuje za pomoc. Wzruszenie ścisła mnie za gardło...

Późna noc. Wędruję po szpitalnych korytarzach. Cisza. Na oddziale chirurgii urazowej ciszę nocną przerywają od czasu do czasu jęki. Jedyne oddział noworodków tętni życiem — dla nowo narodzonych obywateli Nowej Huty (a przyszło ich w czasie dyżuru na świat 17) dzień czy noc to niewielka różnica. Donośnym krzykiem dają znać światu, że żyją. W pokojach śpią zmęczeni lekarze, pielęgniarki. Dobra i godzina



Fot. O. HUJNICKI



mieć, że w międzyczasie mogło być kilka wypadków wymagających natychmiastowej interwencji. Nie byłoby tego — zgadzamy się wszyscy — gdyby za przyjazd lekarza, przynajmniej w przypadkach nieuzasadnionych, wzywający musieli płacić nie 20, jak obecnie, ale 200 złotych. Tak zresztą jest w Warszawie.

W rozmowę ostro ingeruje dzwonek telefonu — „erka” wyjeżdża! Dr Danuta Brzezińska, pielęgniarka anesteziologiczna Jolanta Fisz, sanitariusz Jerzy Stanisławski, kierownik Mieczysław Wiecheć, no i ja — przedmy do karetki. Jedziemy do Niepołomic gdzie pacjent chorego na astmę zaczyna się dusić. W umówionym miejscu, abyśmy nie musieli błędzić, czeka na nas żona chorego. Po drodze płacząc opowiada nam historię człowieka przykutego do łóż-

ku — w każdej chwili może zaterkotać ostro telefon — muszą być gotowi zawsze by nieść ulgę w ciężkim dniu. Za oknami już świt, ludzie spieszą do pracy, zaczyna się normalny dzień. Ci, którzy czekali na każde ich wezwania mają chwilę odpoczynku — za godzinę, dwie ujdą jednak do swej normalnej pracy — na oddział w szpitalu, do przychodni. Ubieram się — po cichu wychodzę — skończył się mój nocny dyżur.

Kiedy jadę do domu widzę na ulicy gromadę ludzi. Pewno znowu jakiś wypadek — myślę. Wiem, że za kilka minut nadjedzie karetka pogotowia. Jestem spokojny — w duchu dziękuję wszystkim pracownikom Służby Zdrowia za ich gotowość w niesieniu pomocy.

JAN PYRZYŃSKI

Odnaczenia wojskowe dla Zbówidowców

4 bm. odbyło się zebranie zespołu partyjnego ZD ZBOWID w Nowej Hucie, z udziałem przedstawicieli Urzędu Dzielnicy mgr A. Porębskiej, sekretarza KD partii tow. J. Lubasa, dyrektora SM „Hutnik” mgr J. Grzesika i prezesa ZIW w N. Hucie T. Zalewińskiego.

Podczas zebrania kilkunastu Zbówidowców udekorowano odznaczeniami wojskowymi. Krzyże Partyzanckie otrzyma-

li Zofia Polańska i Zbigniew Zahorski, a Medale Zwycięstwa i Wolności: Piotr Garbacić, Jerzy Henke, Jan Kajda, Witold Mikutowski, Bronisław Rój, Stanisław Skalka, Henryk Szwarzczyński, Jan Szopa i Piotr Turcza.

Po omówieniu spraw związanych z działalnością ZD ZBOWID i realizacją zadań w I kwartale br., zebrani uchwalili rezolucję potępiającą oszczerczą i antypolską kam-

panię odwotowców zachodnioniemieckich. W rezolucji czytamy m. in.:

„Nikt i nie jest w stanie podważyć okrutnej prawdy o zbrodniach hitlerowskich i pomniciejszy wymowę tych zbrodni dokonanych w Polsce. Wyrażając nasz protest, oburzenie i potępienie dla inspiatorów i autorów antypolskiej kampanii, popieramy jak najbardziej wysiłki naszego Rządu dla rozwijania, pogłębiania i umacniania pokojowych stosunków na arenie międzynarodowej oraz dążenia do przyjaznej współpracy między narodami świata”.

W innych zakładach Nowej Huty...
...również nie zaspia się gruszek w popiele. W Cementowni Nowa Huta trwa odpylanie chłodnika rusztowego klinkieru pieca obrotowego nr 1 i transportu klinkieru spod pieców, które zostaną wkrótce zakończone. Efekt: zmniejszenie emisji pyłów z 70,8 kg na godzinę do 15 kg, a więc rocznie ok. 350 ton.

W tym roku nastąpi montaż hermetyzacji odbioru pyłu tytoniowego w ZPT w Czyżnach. Elektrociepłownia w Legu kończy montaż dwóch elektrofiltrów. Krakowskie Za-

klady Betoniarские i Żelbetowe planują wyłączenie z ruchu kotłowni, Krakowskie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Zesławicach pracują nad utylizacją żużli paleniskowych i popiołów lotnych z Elektrociepłowni w Legu oraz nad przebudową kotłowni. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne wybudowało osadnik tłuszczowy i olejowy wraz z niezbędnym odcinkiem kanalizacji.

Tyle w telegraficznym skrócie. Na szczegółowe omówienie problemu „ochrony środowiska nie pozwala miejsce w tym numerze. Do tych arcyważnych spraw powróćmy jednak niebawem, kończąc niniejszą publikację chyba nie gołosłownym stwierdzeniem: a jednak coś się robi! Czy to dużo czy mało? Niech głos zabiorą czytelnicy.

D. RYBARCZYK

Dobre wyniki produkcyjne

(dokończenie ze str. 1)

datkowo 3,8 tys. ton kęsisk, a załoga Słabinga — 10 tys. ton. Nie muszę dodawać, że dzięki temu dobre zaopatrzenie we wsad posiadały załogi walcowni finalnych huty. Wykorzystały one tę szansę i osiągnęły dobry bilans swej pracy. Załoga Walcowni Gorącej Blach wykonała plan z nadwyżką 3,7 tys. ton. Załoga Walcowni Drobnej nie wykonała wprawdzie zadań, ale nie ma w tym jej winy. Pod koniec miesiąca wydarzyła się bowiem awaria pieca grzewczego i fakt ten pokrzyżował plany żalodze. W 100 proc. wykonali swój plan walcownicy z Walcowni Taśm.

Na wyróżnienie zasłużyły sobie załogi Zakładu Walcowni Zimnych Blach. Wystarczy powiedzieć, że wykonały plan we wszystkich asortymentach wyrobów. Nie zawiodła załoga Wyzd. Rur Zgrzewanych. Jej rezultat w marcu, to dodatkowa produkcja

81 km rur. Znakomicie spisała się także załoga ZP w Bochni. Wykonała w 100 proc. plan w asortymencie blachy trafo, a plan profilu giętych z nadwyżką ok. 700 ton. Dobrze wywiązały się także z zadań załogi: Wyzd. Przerobu Żużla (w asortymencie żużla granulowanego i maczki nawozowej) oraz Zakładu Mechanicznego, która uzyskała nadwyżki we wszystkich swych wyrobach.

Dobrze wypadł też bilans realizacji zadań eksportowych huty. W marcu plan został wykonany w 126,5 proc., a nadwyżka wyniosła 43 mln złotych dewizowych. Za I kwartał rezultaty są również doskonałe: plan został wykonany w 119 proc., a nadwyżka wynosi 122,3 mln złotych dewizowych.

Bez zakłóceń, rytmicznie pracowali w marcu nasi hutnicy-kolejarze. Zapewnili przewozy wyrobów, wykonali swe zadania.

(jd)

O czyste niebo nad Nową Hutą

(dokończenie ze str. 1)

Z dokonanych zrealizowanych warto jeszcze wymienić rekonstrukcję filtra tkaninowego w Oddziale Żużli Stalowniczych, która ograniczyła emisję pyłu do atmosfery o 86 ton rocznie i wyeliminowała zagrożenie radmiernym zapiepleniem osiedla Branice. Przedsięwzięciem było wiele, zrealizowanych i kontynuowanych, nie będziemy jednak zanudzać czytelników ich wylizaniem. Wspomniacie wypadka jeszcze o budowie biologicznej oczyszczalni ścieków fenolowych, o regulacji Dłubni, zamkniętego obiegu wody w Walcowni Zimnej Blach nr 1, oczyszczalni ścieków dla Aglomeracji nr 1. Wiele robi się również dla wyeliminowania hałasu. Dość wspomnieć o zbudowaniu kabin i osłon dźwiękoizolacyjnych dla obsługi turbodmuchaw i generatorów w Siłow-

ni, o adaptacji akustycznej maszynowni wielkiego pieca nr 1, wykonaniu tłumików rzutu mediów energetycznych w Wydziale Koksochemicznym i Wydziale Gazowym.

W innych zakładach Nowej Huty...
...również nie zaspia się gruszek w popiele. W Cementowni Nowa Huta trwa odpylanie chłodnika rusztowego klinkieru pieca obrotowego nr 1 i transportu klinkieru spod pieców, które zostaną wkrótce zakończone. Efekt: zmniejszenie emisji pyłów z 70,8 kg na godzinę do 15 kg, a więc rocznie ok. 350 ton.

W tym roku nastąpi montaż hermetyzacji odbioru pyłu tytoniowego w ZPT w Czyżnach. Elektrociepłownia w Legu kończy montaż dwóch elektrofiltrów. Krakowskie Za-

DZIEŃ PRACOWNIKA SŁUŻBY ZDROWIA

(dokończenie ze str. 1)

Zapewniam jednocześnie, że wysoko oceniamy Wasz trud i wkład pracy w utrzymanie właściwego poziomu wiedzy i etyki lekarskiej. Życzymy dalszych osiągnięć w pracy oraz wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym".

Na zakończenie uroczystości kilkudziesięciu Jubilatów, którzy przepracowali po 25 lat w Służbie Zdrowia otrzymali odznaczenia i wyróżnienia.

Tow. **IGNACEMU MULARCZYKOWI**
wyraży głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci Ojca
szkłada kierownictwo i Rada Zakładowa Zakładu Wielkopiecowego

Koleżance **ANNIE RYBSKIEJ**
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Męża
szkłada kierownictwo Działu Kadry, Rada Zakładowa oraz koleżanki i koleżdy.

CENNA INICJATYWA MŁODZIEŻY XII L.O.

Młodzież XII Liceum Ogólnokształcącego wzięła udział w XX przeglądzie zespołów teatralnych. Przez dwa dni 24 i 25 marca trwały pokazy 19 zespołów teatralnych z poszczególnych klas.

Wśród programów były i takie, do których teksty pisał i aktorami, byli reżyserami i aktorami. Za najlepszą scenografię, kreacje aktorskie, jury przyznało szereg wyróżnień. Za najbardziej satyryczny program przyznano nagrodę przechodnią „Złote Szpilki”.

Przegląd miał na celu wyłowienie talentów wśród uczniów. Cel został osiągnięty!

(kg.)

Każdy z nas ma na pewno sporo przykładów świadczących o tym, że warto jednak odzalać trochę złotych na ubezpieczenie w PZU. Po prostu to się bardzo opłaca. Pomoc przychodzi w najtrudniejszych dla nas chwilach, w wypadkach losowych, wtedy, gdy jest najbardziej potrzebna.

Jeden z moich znajomych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, stracił życie. Pozostała po nim wdowa i córka. Był młody, sądziłem, że nie spodziewał się tego co go spotka. Przeważnie jednak ubezpieczył się wcześniej w PZU. No i w tym wielkim nieszczęściu pomoc dla dziecka i matki przyszła natychmiast. Otrzymał świadczenia w wysokości 40.000 złotych. Nie muszę dodawać że wszyscy nasi znajomi, którzy o tym przypadku wiedzą, chwalią sobie usługi PZU i o niejednym, ale o kilku ubezpieczeniach pomyśleli.

W naszym krakowskim województwie mieśkim zawarto w ubiegłym roku ponad półtora miliona różnych ubezpieczeń. W tym czasie wydarzyło się 50.348 szkód, za które PZU

Czy warto się ubezpieczyć?

wypłaciło 535,5 mln złotych. Przeciętnie więc każdego dnia wypłacono poszkodowanemu niebagatelną kwotę 1.785.000 złotych.

Jakie rodzaje ubezpieczeń są najpopularniejsze? Otóż 95 procent młodzieży szkolnej posiada ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków. Ok. 84 procent ogółu pracujących w jednostkach gospodarki uspołecznionej korzysta z grupowego ubezpieczenia na życie. Prawie 30 procent mieszkań jest ubezpieczonych. To bardzo dobrze, ale i tak jesteśmy w naszym regionie poniżej średniej krajowej. U nas bowiem zaangażowanie środków na ubezpieczenie wynosi rocznie na osobę 253 zł. W kraju zaś — 285 zł.

Warto więc zastanowić się nad wyborem ważnego i korzystnego dla nas ubezpieczenia. Podjęcia decyzji nikt zalecać nie będzie...

Kwiecień obchodzony jest jak co roku pod hasłem popularyzacji ubezpieczeń. Z tej okazji oferujemy Czytelnikom atrakcyjny konkurs z nagrodami PZU. Przypominamy również, że dla wszystkich noworodków urodzonych w kwietniu 1977 roku, PZU funduje premie polisy ubezpieczeniowe zaopatrzenia dzieci. Składka jest opłacana za pierwsze trzy miesiące okresu ubezpieczenia. Ponadto każdy oddział wojewódzki PZU przeznaczają jedną bezpłatną polisę na sumę 30.000 zł do rozlosowania wśród zgłoszonych dzieci. (jd)

Tym co nas żywią...

To co słyszę zmusza do refleksji: aktualnie 22 tys. pracowników huty objętych jest przez OZR HiL żywieniem zbiorowym. Dzień w dzień to niemałych rozmiarów przedsiębiorstwo gastronomiczne serwuje ok. 6 tys. obiadów, ok. 8 tys. posiłków regeneracyjnych i profilaktycznych, 8 tys. śniadań z karty oraz posiłków regeneracyjnych i ogólnodostępnych. „Gospodarstwo” OZR HiL w dziedzinie żywienia zbiorowego, stanowi 16 stołówek (w tym „kasyno” i stołówka w Bochni), 16 barów i 27 kiosków spożywczych.

DOMENA KOBIEC

Ogrom zadań, ogrom pracy! Warto wiedzieć, że troszczy się o nasze żołądki 480 pracowników żywienia OZR. Nie-

mal w 100 proc. są to kobiety. Niekiedy, a właściwie większość placówek OZR, działa w układzie trzymianowym. Oznacza to, że nawet w nocy mogą liczyć hutnicy na ciepły posiłek. Na ogół wszystkie stołówki huty są przeciążone pracą i kilkakrotnie przekraczają swoje zdolności produkcyjne. Przykładem może być stołówka nr 3 przygotowująca ok. 5 tys. posiłków dziennie (przy jej zdolności produkcyjnej wynoszącej zaledwie ok. 1 tys. posiłków).

Sieć placówek OZR HiL stale rośnie, co roku przybijają nowe stołówki, bary i kioski, a istniejące są poddawane modernizacji.

Ciężka i — co tu mówić — niewdzięczna — jest praca

tym co nas żywią. Borykają się z absencją w pracy (średnio 20-25 proc. personelu przebywa na zwolnieniu — choroby, urlopy, choroby dzieci). Borykają się z zaopatrzeniem, które nie nadąża za potrzebami, a hutnik jeść musi. Borykają się z niedoinwestowaniem i słabym ciągle jeszcze poziomem mechanizacji robót. Dokonują cudów ekwilibrystyki ekonomicznej, aby utrzymać się w obecnych niskich cenach posiłków.

Chcemy dziś przedstawić trzy spośród najstarszych stażem pracowników żywienia zbiorowego OZR HiL, jubilatki obchodzące wraz ze swym oddziałem 25-lecie pracy.

„SZELOWA”

Krystyna Seremet miała



CHWALA JA KONSUMENTI

Cecylia Kawalec przybyła do huty bezpośrednio po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Handlowej. Był rok 1952. Jako 17-letnia dziewczyna objęła pracę w stołówce DMR, na zmiany. Tak się składało, że często wypadła jej dyżury w nocy. Warunki były wówczas bardzo trudne. Pani Krystyna często w nocy pracowała, a w dzień wychowywała dziecko. Później — całą ich trójkę. Zwycięsko stawiała czoła przeszkodom.

W ramach podnoszenia kwalifikacji ukończyła kurs kierowników stołówek, a następnie — Technikum Gastronomiczne. Od 1965 roku pracuje jako kierowniczka baru na terenie ZK, a warunki — jak wiadomo — i dzisiaj nie są tutaj lekkie. Ołbrzymie zapalenie, placówka nie dostosowana do wydawania tak dużej ilości posiłków...

Konsumenti chwalą swój bar, z usług którego chętnie korzystają. Lubią kierowniczkę i cenią ją za obowiązkowość w pracy, za rzetelne wykonywanie swych obowiązków. Zdradzę, że pani Krystyna w ciągu 25 lat pracy nie miała ani jednej opuszczonej bez usprawiedliwienia dniówki, a łącznie na absencji chorobowej przypada jej tylko 45 dni.

ŻYCIORYS PRACA PISANY

Maria Budna również pisała swój życiorys pracą na rzecz załogi HiL. Rozpoczęła ją w 1955 roku, bezpośrednio po ukończeniu szkoły zawodowej. Była nałojerw kasjerką w stołówce. Została następnie kolejno magazynierem, kalkulatorem, zastępcą kierownika stołówki.

Pracując uczyła się. Zdobyła dyplom Technikum Gastronomicznego. W 1968 objęła funkcję kierownika stołówki nr 6 w ZK. Obecnie, już od 3 lat, prowadzi największą stołówkę huty, przy Wydziale Wodnym. Te, która niezależnie od obsługi własnych konsumentów produkuje posiłki dla kilku innych, hutniczych placówek OZR. Stołówka kierowana przez panią Marvisę przygotowuje dziennie ok. 5 tys. posiłków! Zatrudnia tylko 35 osób, co jest także swego rodzaju rekordem w hucie.

Lokalizacja tej stołówki w pobliżu Wielkich Pieców sprawia, że właśnie ona świadczy usługi dla remontowców z HPR. Są to konsumenci podobno bardzo wymagający. Fakt, że o stołówce wyrażają się pozytywnie dobrze świadczy o pracy całego personelu.

Trzy sylwetki, trzech przedstawicieli skromnej liście załogi, która nas żywi. Zawsze zapracowanym, ale często uśmiechniętym paniom w białych kitlach, wlinkniemy uznanie i szacunek. (jd)

Była to ostatnia sobota karnawału. Tramwajem, którym jechałem, jedni udawali się na nocną zmianę do huty, drudzy zaś na ostatnie karnawałowe bale. Gdzie kto jedzie można było łatwo rozróżnić po ubiorze. Jan Nitkiewicz jechał na nocną zmianę. On też zaprosił mnie na Stalownię Konwertorową.

— Karnawał na stalowni też może być ciekawy — zachęcał.

I miał rację. Mogłem zobaczyć praktyczne działanie komputera, popatrzeć na płynną stal, posłuchać o czym mówią ludzie. Właśnie, co mówią np. mistrzowie? Jan Nitkiewicz, dyspozytor stalowni włącza wszystkich zainteresowanych. Będą planować „marki” czyli kolejność produkcji poszczególnych gatunków stali.

— Tak będzie najlepiej — mówi. Posłucha ty co komu dolega.

Najgłośniejszy krzyczy Rachwał. Stanisław Rachwał jest mistrzem hali rozlewniczej. „U niego” z ogromnych kadzi rozlewa się płynna stal do wlewnicy. W zależności od wielkości wlewnicy, po 10—18 ton stali do jednej. Ale dziś Rachwałowi brakuje kadzi. Są w remoncie. Wprawdzie ma dwie nowe, przygotowane do eksploatacji, lecz nowe kadzie może podstawić gdy będą do nich spuszczać gorsze gatunki stali. Dyspozytor nalega jednak żeby robić gatunki „odpowiedzialne”.

— Jasiu, czy to moja wina, że jak murują konwertor, to nie murują kadzi? Trudno, nie zrobimy UMK, i gdy z kadziami nie zdąży, to będą musieli czekać ze spustem...

Jak Rachwałowi brakuje kadzi, to mistrz Ryszard Weisło ma kłopoty z wlewnicami.

— Nie mam dobrych wlewnic — mówi przez aparaturę głośno mówiąca do dyspozytora. Większość jest popękana. Poza tym płytek też do nich brakuje. W tym dniu na stalowni brakowało jeszcze fluorytu.

— Z półtora tygodnia pracujemy bez fluorytu — mówi brygadzieta Józef Wywał. A wytop bez fluorytu to jak cziowiek bez ręki. Po dziesięć razy z tego powodu mierzymy temperaturę płynnej stali w konwertorze. Zużel jest twardy, przebić go nie można, fluoryt by go upłynnił. Jeden pomiar kosztuje 150 zł, tak przynajmniej mamy mówione na odprawach. Normalnie 2—3 pomiary wystarczą. Tyle pieniędzy tracimy.



Brygada kierowana przez inżyniera Stanisława Malczewskiego miała jednak tej nocy szczęście. Oto sam kierownik znalazł gdzieś w zakamarkach stalowni trochę fluorytu w skrzyni i chociaż na niektóre wytopy można go było stosować.

Inspektorem Kontroli Jakości na zmianie jest Wiesław Węglowski.

— Dostosowujemy asortyment do możliwości. Nie możemy wytapiać pewnych gatunków ze względu na wysoką stawkę w surowce. Nie wiem jak to się dzieje, ale wielkie piece informują, że jest jej 0,025 proc., a po „wymuchaniu” w konwertorze wyskakuje 0,040 proc. Skąd się bierze więcej? Nie powinno... Na konwertorze gdy spuszcza wytop zły, to już tylko na hali rozlewniczej lub w dalszym przerobie można go ratować. Na konwertorze nic już nie mogą pomóc.

...Niekiedy może chcieliby żeby nas, kontrolujących, nie było. A tu bez nas, wydaje mi się, byłoby dużo gorzej. Przychodzi chociażby taki brygadzieta rozlewacz i pyta: — Ile to dodaje się aluminium? Mówię wtedy: — Nie wiem. Idź do swojego mistrza. Za chwilę dzwoni ten mistrz do mnie. Ja mu to samo: — Dzwon do swojego kierownika. Oczywiście to taki rzadki przypadek, rzadki, bo na ogół współpraca między nami układa się bardzo dobrze.

Odejdźmy jednak od wrażeń z karnawałowej nocnej zmiany. Spróbujmy porozmawiać na temat jakości stali z fachowcami. Inżynier Jan Kusiak jest szefem Działu Kontroli Jakości w HiL; inżynier Ryszard Guliński — kierownikiem kontroli jakości wydziałów metalurgicznych.

Jan Kusiak: — Zmieniliśmy formę kontroli przechodząc z międzyoperacyjnej na inspekcyjną. Zakładamy, że każdy pracownik na swoim stanowisku odpowiada za to co robi. Zresztą nie byłoby w stanie skontrolować wszystkich operacji technologicznych. Przy 250 pracownikach DK pracujących w ruchu, 36 wydziałach w HiL i przy pracy w systemie czterobrygadowym, to na jedną zmianę przypada 2—3 kontrolerów.

— Jak więc jest z tą odpowiedzialnością pracowników?

Ryszard Guliński: — Jakość — nie odkrywam tu zresztą rewelacji — jest to stan umysłu

i umiejętności załogi. Oczywiście nie wszędzie jeszcze ta odpowiedzialność jest pełna. Dlatego ze wszech miar słusze jest polecenie Dyrektora Produkcji zobowiązujące dozor inżyniersko-techniczny do poddawania się raz w roku egzaminowi ze znajomości spraw technologicznych a obecnie przedstawicieli Działu Kontroli Jakości. To samo dotyczy brygadzystów, wytapiaczy, rozlewaczy, walcowników.

— Czy możliwe jest pogodzenie ilości z jakością?

Jan Kusiak:

— Możliwe. Jest to konieczne, chociaż praktycznie preferencje placowe wciąż przechylają się w stronę ilości. Podam przykład z doczyszczaniem słabów w walcowni słabing. Tam premia zależy od ilości doczyszczonych słabów. Często więc, gdy nawet nie potrzeba doczyszczać, to pracownik „liźnie” palnikiem słabę, żeby zaliczyć go sobie do wyrobienia akordowego. Jest to wprawdzie ludzka rzecz, zresztą wkraczamy w śliski temat premiovania, ale...

Ryszard Guliński:

— Często w świadomości dozoru pokutuje jeszcze taki pogląd: dotrzymaniśmy wskaźnik wybraku tzn. z jakością jest dobrze. A jakość to nie to, co odrzucone lecz to co idzie do dalszego przerobu, to co jest gotowa produkcją. I teraz dochodzimy do sprawy przeklasyfikowań. Przeklasyfikowanie danego gatunku na niższy, to konkretny skutek ekonomiczny, finansowy, chociaż praktycznie nie ma tu ułamka procenta wybraku. Dlatego tak ważne jest traktanie wytopów.

— Czy zawsze są jednak warunki do trafiania wytopów?

Jan Kusiak:

— Trudności w tym względzie były, i przypuszczam długo jeszcze będą. Ważnym jest jednak wcześniejsze zadanie, głównie w sferze planowania. Gdy już wytop jest spuszczonej, i wtedy okazuje się, że jest nietrafiony, to kłopotu jest już sporo. Wiele z tych trudności to tak zwane „krzaki”, za które chowają się ci, którzy są odpowiedzialni za stwarzanie właściwych warunków do produkcji dobrej stali.

Tyle moi rozmówcy, chociaż nie wyczerpaliliśmy tematu. Nie przytoczyłem konkretnych działań na rzecz jakości prowadzonych przez Dział Kontroli Jakości, chociażby takie „manewrowanie” wytopami, które zmniejsza ilość przeklasyfikowań.

Obecność tematu „jakość” wydaje się być konieczna w ciągłych dyskusjach i nie tylko. Wiele jest tu jeszcze do zrobienia. Oczywiście problemu tego nie rozwiąże sama obecność kontrolerów. Jakość stali decyduje dziś może bardziej niż kiedykolwiek o efektach finansowych Kombinatu. Dlatego obiegowy kalambur, który pozwolił sobie użyć w tytule niech zostanie grą słów. Gra o jakość stali ma inne reguły.

MIECZYSLAW GIL

Krystyna Seremet — szefowa kuchni ze stołówki nr 4 w Stalówce, Cecylia Kawalec — kierowniczka baru nr 10 w ZK i Maria Budna — kierowniczka stołówki nr 3 przy Wydziale Wodnym. Dbają one, jak mogą najlepiej, o nasze żołądki. Fot. St. GAWLIŃSKI

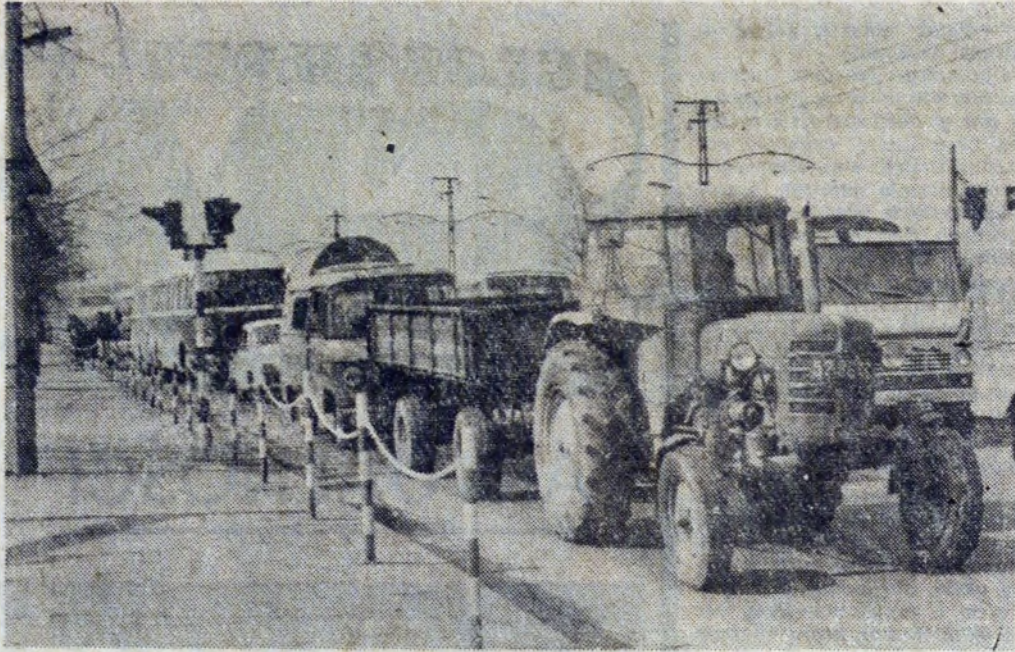
niespełna 17 lat gdy rozpoczęła w 1952 roku pracę w hucie. OZR dopiero się wtedy organizował. Pracowała w pierwszej stołówce, która mieściła się w baraku (naprzeciw obecnej Walcowni Błach Karoseryjnych). Warunki były wtedy fatalne, nie było gazu, paliło się węglem, brakowało podstawowych urządzeń gastronomicznych. Każda pracowała we własnym chałacie.

Krystyna była zatrudniona najpierw jako pomoc kuchenna, szybko jednak wzięła się za podnoszenie kwalifikacji. Ukończyła kurs na młodszego kucharza i następnie na kucharza. Została mistrzem w zawodzie. Przez kilka lat prowadziła wyżywienie czasowiczów w Bartkowej. Dzisiaj jest szefem jednej z największych i najnowocześniejszych stołówek na terenie Kombinatu. Przygotowuje i wydaje ok. 3 tys. posiłków dziennie. Pani Krystyna lubi swą pracę, daje jej ona bowiem dużo satysfakcji. Nie zamieniłaby jej na inną...

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL do 5. IV 1977 R.		Walcownie Wstępne	
		kęsiska	100
		kęsy	68
		Walcownia Słabing	109
		słaby	
Zakład Mat. Ogniotrwalej		Walcownia Gorąca Błach	51
wyroby szamotowe	101	blacha	
wyroby zasadowe	101	Walcownia Gorąca Taśm	60
wapno palone	118	taśma	
dolomit	72	Walcownia Drobną i Druż	170
Zakład Koksochemiczny		profile drobne	
koks ogółem	101	druż	
koks wielkopieczowy	101	Wydział Rur Zgrzewanych	103
Zakład Wielkopieczowy		rury stalowe	
aglomerat ze spiekalni 1	103	DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE	
aglomerat z spiekalni 2	102	użytkuje załoga ZK.	
surówka	102	Wykonała plan produkcji koku ogółem z nadwyżką ok 600 ton.	
Zakład Stalowniczy		Mocne tempo pracy utrzymują załogi obu Aglomerowni. Załoga spiekalni nr 1 dała dodatkowo 1,5 tys. ton aglomeratu, załoga II spiekalni — 1,2 tys. ton. Dobrze i rytmicznie pracują dodatkowo 1,1 tys. ton surówki.	
stal ogółem	103	Bardzo dobre rezultaty uzyskuje załoga Stalowni Martenowskiej (nadwyżka 2,2 tys. ton).	
stal martenowska	105	Walcowni Słabing (nadwyżka 4,5 tys. ton) i Wydz. Rur Zgrzewanych (dodatkowa produkcja	
stal konwertorowa	103	wynosi 18 km rur).	(jd)
stal elektryczna	101		
wlewnice i osprzęt	100		
Zakład Walcowni Zimnych			
blacha czarna	100		
ocynowana	124		
ocynowana ognioowo	126		
elektrolitycznie	91		
karoseryjna	124		
Zakład Przet. Hutn. Bochnia			
blacha trafo	66		
profile gięte	67		





Rondo Czyżyńskie — dzisiaj

Jakie będzie — jutro?

Czyżyńskie rondo, to drugi z kolei po placu Centralnym węzeł gordyjski w ruchu komunikacyjnym Nowej Huty. Wiedzą o tym najlepiej kierowcy samochodów i piesi czyli pracownicy MPEC, Zakładów Przemysłu Tytoniowego... Z główną arterią krzyżują się tu bowiem ulice — Kocmyrzowska i Nowohucka. W godzinach „szczytu” tworzą się tu trudne do przebycia korki. Samochody czekają na przejazd całymi sznurami, ciągnącymi się nieraz nieskończenie.

Zapady już decyzje w sprawie ronda. Prace już się rozpoczęły a zakończenie budowy przewiduje się w 1979 roku. Do tego czasu jeszcze niestety trzeba się będzie pomóc. Rondo ma być rozległe, dostosowane do potrzeb nowohuckich. Słyszeliśmy jednak na ten temat szereg opinii niepocholebnych. Ze jednopoziomowe... że znowu prowizorka robimy itd. Dlatego też o wypowiedź w tej sprawie prosimy kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Dzielnicy — Konstantego Keklaka.

— Nie podobnego. Żadna prowizorka. Projekt jest przemyślany i sądzę, że po przebudowie rondo będzie służyć co najmniej dwadzieścia lat. Przede wszystkim będzie to wielkie koło ze sztywnym ślimakowatym w kierunku Politechnicznej (dzisiaj Nowohuckiej)... Przejścia dla pieszych będą tunelowe.

— Obecnie prace skoncentrowane są na „przebrojeniu” wszystkich sieci miejskich — gaz, woda, ciepło. Teraz przemieszczamy sieć telefoniczną. Są to manipulacje bardzo trudne, bo przy ciągłym ruchu komunikacyjnym i bardzo czasochłonne. Gdy roboty przygotowawcze będziemy mieć poza sobą, reszta pójdzie szybko i sprawnie.

— Marzyło nam się jednak takie efektywne i bardziej funkcjonalne rondo dwupoziomowe, na lat 50 lub 100.

— Zapewniam, że wszystko zostało dokładnie przemyślane. Nowe rondo wystarczy jak zaznaczyłem na co najmniej dwadzieścia lat. Jakże natomiast będą potrzeby późniejsze, w którym kierunku rozwinię się miasto, pokaże życie... Przy okazji też informuję, że rozpoczęliśmy prace związane ze zmianą przystanków na placu Centralnym. Zakończymy je w kwietniu jeszcze.

Dziękujemy za nadesłane listy z propozycjami. Utrzymana została następująca wersja — tramwaje w kierunku Krakowa zatrzymywane się będą na wysokości Klubu MPK, a w kierunku Bińczycy naprzeciw sklepu papierniczego. Takie były życzenia zdecydowanej większości korespondentów, zgodne zresztą z opiniami fachowców.

Notowała: HENRYKA ROSIEK
Fot: OKTAWIAN HUTNICKI

Są młodszą kadrą harcerstwa. W Nowej Hucie w 37 szczeplach, zorganizowanych przy szkołach podstawowych, jest ok. 270 drużyn zuchowych. Ich pracę koordynuje dzielnicowa Komenda Hufca. Właśnie za dwa tygodnie rozpocznie się jubileusz 20-lecia Komendy Hufca dzielnicowy Nowa Huta. Jubileusz trwać będzie od 21 do 27 kwietnia br. i sprawnie — po harcersku zostanie zorganizowanych szereg imprez. Nie wątpię, iż w okazałość imprez i skuteczność akcji jubileuszowych zuchowie wniosą — jak zwykle — niebagatelną wkład. A właśnie 4, 5 i 6 kwietnia pod patronatem ZHP przeprowadzona była z powodzeniem w szkołach Nowej Huty zbiórka złomu i makułatury na piękny cel — Społeczny Fundusz Budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

Niedawno też — 27 marca zuchowie z Nowej Huty dzielnie pomagali starszym kolegom przy sadzeniu 800 drzew i 1500 krzewów ozdobnych w Gólkowicach k. Stacji Ulice Nowej Huty (46)

ZUCHY

rego Sącza. Tam właśnie w modrzewiowym lesie nad Jaworzynką mieści się ośrodek szkoleniowy ZHP. Na jednym turnusie — a w ciągu lata organizuje się trzy turnusy — może przebywać 120 harcerzy i zuchów. Niezwykle trafiają tam nowohuckie zuchy, zwłaszcza gdy uda się akcja „Zuch na piątkę” i piękne szkolne świadectwo wieńczy uczniowskie trudy. A przecież i zuchowych „drużyn mistrzowskich” jest w br. szkolnym w Nowej Hucie 13.

A więc życzę Wam nowohucki Zuchowie wznoszących przeżyć przy składaniu obietnic, nowych nasywek sprawnościowych i gwiazdek. Niech słońce jasnieje! A jeśli o swą ulicę zadacie szczególnie — donieście mi. A może patron Waszego szczeplu wymieniony jest w wykazie nowohuckich ulic i chcecie się o nim czegoś nowego dowiedzieć. Może mi się uda na spotkaniu w harcowniczym wymieni z Wami uwagi! Czuwaj!

Ulica Zuchów biegnie w pobliżu Al. Lenina między Osiedlem Willowym a Hutniczym.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Gdzie się bawią nasze dzieci



FOT.: JACEK WCISŁO

Oj życie...

Kłopoty z windą

Pozornie wydawać by się mogło, że remonty służą renowacji, usprawnieniu i udoskonaleniu, tymczasem w praktyce okazuje się coś wprost przeciwnego. Uzasadnia to niezbitcie list nadesłany do naszej redakcji, w którym rozpaczeni i oburzeni lokatorzy bloku nr 2, osiedla Centrum — C piszą: ...Do grudnia ubiegłego roku posiadaliśmy dość sprawnie działającą windę. Niestety, administracja osiedla

zaplanowała sobie jej generalny remont. Prawdopodobnie chodziło o wykorzystanie budżetu rocznego i chociaż znalazłoby się w tym bloku wiele znacznie pilniejszych i bardziej celowych potrzeb, wybór z nieznanymi powodów padł właśnie na nie-szczęsną windę. Planowany termin remontu ustalono od dnia 2 grudnia 1976 r. do 27 stycznia 1977 r., a więc prawie dwa miesiące i to jak na złość w okresie przedświątecznych porządków, trzeprania dywanów i wzmocnionych zakupów czyli ustawicznej bieganiny, co wymagało od lokatorów wyższych pięt doskonałej kondycji fizycznej oraz zaprawy turystycznej. Uważano widocznie, że najzdrowszą formą gimnastyki dla młodych matek jest dźwignienie dzieci na rękę a wózka na plecach, kilka razy dziennie przez kilka kondygnacji. Przez pierwszy tydzień po u-

nię nie interesował, potem zjawili się kilku młodocianych mechaników, którzy przez parę godzin kręcili się ośpieszale udając, że niby coś robią, za to z większym zapalem wypróżniali butelki, które beztrudno porzucali na klatce schodowej. Po miesiącu takiej działalności remontowej cierpliwść niektórych lokatorów uległa wyczerpaniu i postanowili jako protest wstrzymać opłatę za korzystanie z windy. Tym razem reakcja administracji okazała się znacznie żywsza. Już po 2 tygodniach nadesłano przez dozorcę monity w trzech egzemplarzach wzywające do natychmiastowej dopłaty 21 złotych i 5 złotych kosztów manipulacyjnych. Lokator monit przyjął, podpisał i zapłacił w myśl zasady, że z biurokracją nigdy jeszcze u nas wojny nie wygrało. Windę uruchomiono w przewidzianym terminie, ale na trzeci dzień ponownie uległa awarii. Od tej farby malarze...

pory winda chodzi co drugi lub trzeci dzień, a w pozostałe stoi zacięta na którymś tam piętrze. Lokatorzy zaś potulnie płacą za nią i biegną po schodach.

Czy nie mądrzej byłoby droga Administracja przerzucić centrum uwagi i energii działania na dopilnowanie solidnego wykonawstwa i skrócenia taśmowców terminów remontowych do minimum, zamiast grzebać się w stertach papierków i z uporem egzekwować należnych z tytułu najmu 20 złotych, podczas gdy na marne wyrzuca się tysiące złotych?

P.S. Generalny remont windy przeprowadziło Miejskie Przedsiębiorstwo Remontu Urządzeń Dźwigowych w Krakowie pod nadzorem kierownika A. Maciejewskiego i mistrza J. Belyny. A propos, nowo wytapetowaną kabinę windy zdążyli już porysować i usmarować olejną

Rozgłosnia „Budostalu” znów w czołówce

W Krakowskich Zakładach Teleelektrycznych odbył się kolejny, XII już, Wojewódzki Przegląd Audycji Rozgłosni Zakładowych.

Spośród kilkunastu nadesłanych audycji jury wybrało 4 najlepsze. I miejsce zajęła rozgłosnia KZE Unitra-Telpod, II — Instytut Obróbki Skrawaniem, a III — dwie rozgłosnie, mianowicie gospodarze oraz BUDOSTAL.

Tematem audycji przeglądowych była rola mistrza jako organizatora produkcji i wychowawcy młodzieży. Przegląd, jak zwykle, połączono z naradą szkoleniową dla redaktorów rozgłosni zakładowych. (dr)



Młody, dobrze zbudowany dryblas. 18 lat, cyniczny stosunek do życia, jeszcze gorszy do osób mu z natury najbliższych. Do rodziców.

Kłopoty wychowawcze z Andrzejem Z. zaczęły się właściwie na dobre przed 3 laty. Wprawdzie po skończeniu szkoły podstawowej podjął naukę w jednej z nowohuckich szkół zawodowych ale nauka wyraźnie znudziła mu się już po kilku miesiącach. Szkołę rzucił, nawiązał kontakt z podobnymi jemu młodymi lumpami i karuzela zaczęła się na dobre. Nastolatek zaczął pić, waleśać się po nocy. Wracat do domu jedynie po to by tu się pożywić, zmienić bieliznę. Nie reagował na rodzicielskie nagany, próby wytłumaczenia mu, że postępuje niewłaściwie. Rodzice naiwnie sądzili, że jak Andrzejek trochę swoje zachowanie, podejmie stałą, zawodową pracę. Zamiast jednak poprawy młokos nabierał przekonania, że wszystko mu wolno, że nikt nie ma prawa ingerencji w jego osobiste sprawy. Rodzice są jedynie po to by pracować, zarabiać na papu i ciuchu dla syna.

Z czasem Andrzej Z. zmędział, nabrał krępy fizycznej. Teraz „swoje prawa” zaczął egzekwować także przy pomocy siły. Wielokrotnie zdarzało się, że pod-

nosił rękę na matkę, że obrzucał ją najbardziej ryszokowymi wyzwiskami. Także czasem i ojcu zdarzało się oberwać. Często, bardzo często rodzice bezwzględnie chłopca uciekać musieli przed rozgniewanym synem z domu, chronili się do sąsiadów. Doszło w końcu do tego, że Andrzej Z. jednoznacznie zagroził matce, iż jak mu się spodoba to ją najwyżej w świecie po prostu

Kronika sądowa

Dryblas

zabije. Pani Z. miała prawo sądzić, że któregoś dnia syn rzeczywiście wymierzy jej cios, którego skutki będą tragiczne. Pewnego dnia państwo Z. zgłosili się w prokuraturze składając doniesienie na postępowanie syna, które lakonicznie zamknąć można prawniczym stwierdzeniem: znęcanie się fizyczne i moralne nad rodziną.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało zasadność rodzicielskiej skargi. Andrzej Z. cieszył się rzeczywiście najgorszą z

możliwych opinii, sąsiedzi rodziców młokosa nie kryli swego oburzenia na postępowanie osiemnastolatka. W oparciu o zebrany materiał dowodowy prokurator skierował do sądu akt oskarżenia.

W trakcie przewodu sądowego Andrzej Z. zaprzeczał jakoby miał bić rodziców, nie przyznawał się do gróźb pozbawienia matki życia. W końcu stwierdził jednak: „...zrozumiałem teraz, że źle postępowalem. Chcę się zmienić i przyrzekam poprawę”.

Sąd wymierzył Andrzejowi Z. karę roku pozbawienia wolności zawieszając jej wykonanie na okres lat 3. Jednocześnie oskarżony oddany został pod nadzór kuratora, a także zobowiązano go do powstrzymywania się od nadużywania alkoholu i podjęcia stałej, zawodowej pracy.

Być może Andrzej Z. rzeczywiście się zmieni. Jego rodzice jednak są przekonani, że ich syna wychowa dopiero służba wojskowa. Przy takim stwierdzeniu trudno oprzeć się jednak refleksji, iż wychowanie należy przede wszystkim do rodziców. Niestety, często tak bywa, że owoce wychowawczych błędów ponosi się dopiero wtedy gdy kochany syneczek przestaje być rokocznym bobasem stając się niebezpiecznym dla otoczenia dryblasem...

J. HANDEK

KOMUNIKATY

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” zawiadamia, że Zebranie Przedstawicieli Członków Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” odbędzie się w dniu 29 kwietnia 1977 roku godz. 14.00 w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicy Nowa Huta, os. Zgody 2. Bilans Spółdzielni za rok 1976 oraz protokół Zebrania Przedstawicieli Członków SN „Hutnik” odbędzie się w dniu 7. VI. 1976 r. są wyłożone do wglądu w siedzibie Zarządu Spółdzielni, Nowa Huta, os. XX-Lecia PRL bl. 13, I piętro.

ZEBRANIE DELEGATÓW „DOMHUTU”

Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych „DOMHUT” zawiadamia, że Walne Zebranie Delegatów odbędzie się dnia 14 kwietnia br. o godz. 14.15 w sali 157, budynek „Z” Centrum Administracyjnego HIL.



Dyrekcja MPK uprzejmie zawiadamia, że zostają wprowadzone do sprzedaży bilety dwuprzjazdowe tramwajowe i autobusowe. Prosimy uprzejmie o prawidłowe kasowanie biletów w miejscach oznaczonych strzałką. Ponadto przypominamy, iż po wejściu do pojazdu pasażer obowiązuje jest niezwłocznie skasować bilet.



stwierdzając wiele osiągnięć, oczywiście widząc także braki lub niedociągnięcia. Teraz czeka nas ogrom pracy, szczególnie na odcinku poprawy jakości działania, jak również wyrównania dysproporcji między ilościowym stanem, a jakością pracy organizacji w poszczególnych szkołach".

— Kto reprezentował na VI Zjeździe ZHP młodzież harcerską Nowej Huty?

— Poza mną delegatami No-

glądem sily i osiągnięć ZHP. W czasie Zjazdu, w oparciu o omówione niedostatki w naszej harcerskiej działalności, powstał poważny program na następne cztery lata, uchwalony przez uczestników Zjazdu pn.: „Jutro Socjalistycznej Polski — Budujemy Dziś”. Delegaci powrócili do swych jednostek pełni zapału i entuzjazmu do dalszej pracy na rzecz wychowania dzieci i młodzieży. Sądzę, że zapłat ten udzieli

— Polak potrafi, polski — znaczy doskonale. Spełnimy również szereg postulatów dotyczących jakości pracy. Postaramy się o lepszą organizację czynów społecznych. Będziemy doskonalić organizację naszych imprez i harcerskich poczynań artystycznych. Będziemy nadal prowadzić taką działalność, by każdy zuch i harcerz rozwijał się w organizacji nie tylko intelektualnie i fizycznie, ale by utrwał swoje uczucia i spełniał dalsze swoje obowiązki wobec domu rodzinnego i naszej Socjalistycznej Ojczyzny. — Jakże są plany Hufca na najbliższą przyszłość?

— Kadra instruktorska przygotowuje się do trudnych i odpowiedzialnych zadań, wkraczamy bowiem w kulminacyjny okres obchodów XX-lecia Hufca i przygotowujemy się do akcji letniej, która obejmie w tym roku (po raz pierwszy) 4000 dzieci i młodzieży. Zaraz po powrocie ze Zjazdu, w dniach 4-6 bm. ogłosiliśmy Alert Hufca pn.: „Gospodarze — Wiosna 77”, który powinien przynieść poważne osiągnięcia w zbiorze surowców wtórnych, a szczególnie złomu.

Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów w pracy z młodzieżą. Przy okazji informujemy, że podczas obrad VI Zjazdu ZHP druh hm PL J. Langner odznaczony został Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a hm St. Grzegorzycz brązowym Krzyżem Zasługi.

Rozmawiał: J. S.

„Jutro socjalistycznej Polski — budujemy dziś!”

Podczas gorących dni Alertu nowohuckiego Hufca ZHP przeprowadziłem rozmowę z uczestnikiem VI Zjazdu ZHP, komendantem Hufca — hm PL Juliuszem Langnerem.

A oto co przekazał dla „Głosu” komendant naszego Hufca ZHP:

„Delegaci Nowej Huty uczestniczyli w VI Zjeździe ZHP w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Dokonałszy bowiem przed Zjazdem oceny naszej działalności w okresie ostatnich czterech lat,

wej Huty byli: hm Andrzej Krzyworska, hm Stanisław Grzegorzycz i pmd Krystyna Szwerysz. Gośćmi Zjazdu było także 2-ch nowohuckich członków HSPS, były członek Rady Naczelnej oraz zuch — Małgorzata Zdanowska ze swą mamą.

— Może coś o samym Zjeździe?

— Wszyscy nasi delegaci pracowali w zespołach roboczych Zjazdu i uczestniczyli w spotkaniach z kierownikami poszczególnych resortów. Nasz VI Zjazd był wspaniałym prze-

bie całej kadry instruktorskiej, a także przyjaciółom Harcerstwa. Uchwała programowa przewiduje realizację zadań, które wymienię tylko hasłowo:

- Naszą sprawą jest Ojczyzna,
- Z Partią — nasz, młodych trud,
- Stać nas na więcej,
- Życie Szkoły — szkołą życia,
- Tu gdzie nasz dom,
- Harcerski styl — harcerski fason,

GŁOS MŁODZIEŻY

AKTUALNOŚCI



W dniu 05. 04. 1977 r. w Klubie Młodych odbył się finał zakładowego Turnieju Wiedzy Politycznej Zarządu Zakładowego ZSMP Pionu Głównego Automatyka. wycięzcą został kol. Tadeusz Skowron (na zdjęciu), II miejsce zajął Marek Beldowski. Wymienieni koledzy reprezentować będą Pion TA w finale TWP Zarządu Fabrycznego ZSMP Kombinat HIL.

(J. Sz.)

DYSKOTEKI, FILMY, TURNIEJ PIŁKARSKI...

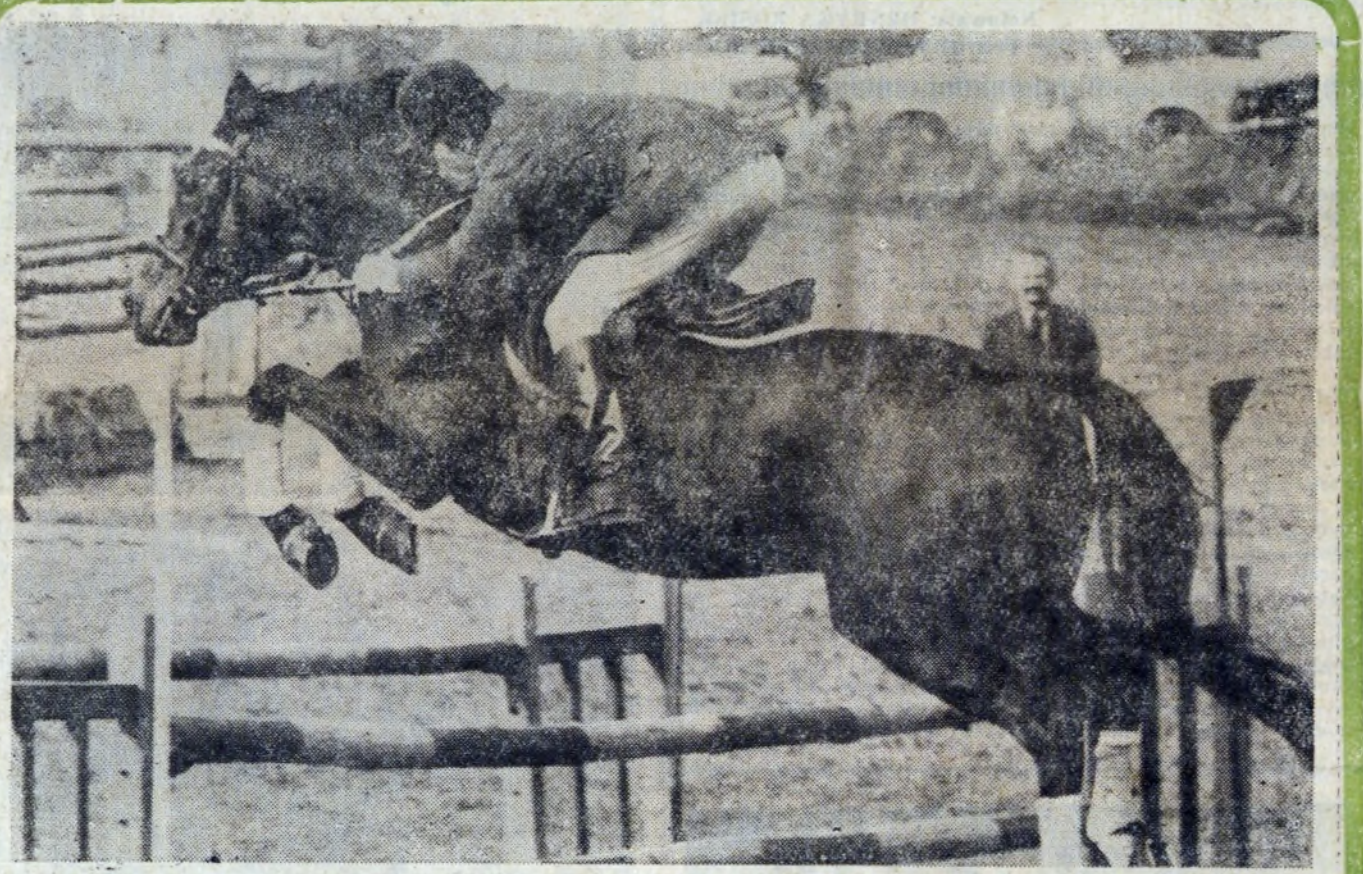
Problem zorganizowanego wypoczynku dla młodzieży jest niestety nadal piętą Achillesową działalności wielu Komitetów Osiedlowych naszej dzielnicy. Na szczęście są też wyjątki. Należy do nich Komitet osiedlowy osiedla Zielonego. On to w ostatnim czasie zorganizował na swym terenie, w świetlicy MPEC spotkanie z młodzieżą, zaprosił też przedstawicieli młodzieży z sąsiednich osiedli, w tym także i z internatów os. Szkolnego. Rozważano z młodzieżą jakie formy wypoczynku najbardziej by jej odpowiadały. Propozycji było wiele: dyskoteki, filmy, kulturystyka, siatkówka i piłka ręczna dziewcząt. Oczywiście chłopcy, jak łatwo było przewidzieć, preferowali piłkę nożną.

Obiecano więc zorganizować dyskoteki (najprawdopodobniej we wspomnianej świetlicy MPEC) od 1 kwietnia br. i realizować inne postulaty młodzieży. Zwrócono się jednocześnie do chłopców, by do 15 kwietnia zgłaszali drużyny do turnieju piłkarskiego. Mogą zgłaszać swój udział także drużyny z innych osiedli. Przewidziano nagrody i dyplomy wzorem roku ubiegłego.

Przypomniano również, że w osiedlu Szkolnym (w piwnicy) działa już od 9 miesięcy klub plastyczny. Pod koniec spotkania, prowadzonego przez przewodniczącą Komisji Sportu, Turystyki i Wychowania Młodzieży — ALOJZEGO SZMIDŁA wybrano pięcioosobowy Samorząd Młodzieżowy os. Zielonego. Przewodniczącą tego Samorządu i jego zastępcą wchodzić będą w skład Komitetu Osiedlowego.

Teraz należy się spodziewać, że za słowami pójdą czyny. A za przykładem osiedla Zielonego ruszą pozostałe.

RYSZARD KOBAKA



Zawody hippiczne wciąż cieszą się powodzeniem

Fot. W. ROGÓZ

Kolekcja polskiej literatury współczesnej

„LATO LEŚNYCH LUDZI” I... Z twórczością Seweryny Szmaglewskiej nie miałem dotychczas częstego i trwałego kontaktu. Przeczytałem niegdyś „Dymy nad Birkenau”, wspomnienia autorki z aresztowania i lat cierpienia w obozie. Istotnie, jest to jeden z najbardziej przejmujących literackich dokumentów hekatomba, jakiej hitlerowcy dokonywali na naszym społeczeństwie.

Ale, jak się przed chwilą przyznałem, do innych książek Seweryny Szmaglewskiej nie sięgałem, aczkolwiek co kilka

lat wydawała kolejne powieści i opowiadania. Przeczytałem dopiero „Wilczą jagodę”, powieść wydaną przed kilkoma tygodniami w wartościowej serii PIW-owskiej poświęconej prozie współczesnej. I myślę, że tą książką pozyska Szmaglewska następnych czytelników, zwiastując ich ze swoim piarstwem. Tak jak mnie...A stało się to z przyczyn, które wypadnie wymienić po porządku.

W tytule tej notatki zaszyfrowano skojarzenie z dawniejszymi lekturami, trzymające się uporczywie podczas tych kilku godzin spędzonych z „Wilczą jagodą”. Współczesne „Lato leśnych ludzi”! Tak, lecz trzeba od razu napisać zwięźle oświadczenie: lubiłem czytać Rodziwiczównę i się jej nigdy nie wyparłem, jak to uczyniła część recenzentów i publicystów, zatem to porównanie „Wilczej jagody” z „Latem leśnych ludzi” nie ma intencji deprecjacyjnych. Czytelnik „Wilczej jagody” pozdziela z autorką radość z odzyskania urodziwych jezior i lasów mazurskich, z chęcią daje się wyciągnąć w tryb wakacyjnego życia rodziny narratorki, w mazurskim domu, na odludziu, na swobodzie, w lesie i nad wodą, przeżywa razem z nią, mężem

i dorastającymi chłopcami emocje wędkarskie, czuje dosłownie na języku smak domowego chleba, placków ziemniaczanych i smażonych ryb.

Analogia z „Latem leśnych ludzi” mogłaby być jednak myląca, jednostronna i zubażająca powieść Szmaglewskiej, gdybyśmy od razu nie uświadomili sobie, że wspomnienia z wakacji, pochwała słońca i wody, wszystko to stanowi jedynie część utworu, zewnętrzną, a w hierarchii problemów mniej ważną. Tytuł idyllicznej zakłócają różne sprawy, związane raz z życiem osobistym narratorki, najczęściej z dziejami środowiska, społeczności mazurskiej, w której ona się znalazła po pierwszym od początku lat pięćdziesiątych. Wydaje się, że głównym problemem „Wilczej jagody” jest poznanie przez narratorkę dramatycznej, często bardzo bolesnej historii Mazurów, wyrabianie przez nią poczucia solidarności, wreszcie, zgody na ich historyczną innność i bagaż doświadczeń, jaki wnosił do tradycji narodowej. Narratorka podczas wojny znalazła się w obozie hitlerowskim, jej mąż również, szwagier zginął w powstaniu warszawskim. Garb wojenny ciężki i powszechny,

I zamieszkała wśród ludzi o różnych, a przecież gdzieś przecinających się we wspólnym szczęściu życiorysach. W sypialni Gąsiorkowej, gościnnej starej Mazurki, znajdowała się galeria fotografii synów, wszyscy w niemieckich mundurach, wszyscy zginęli na froncie. Właśnie ta galeria fotografii budowała mur nieufności i obcości, izolujący Gąsiorkową od narratorki. Długo przyszło czekać na moment, kiedy narratorka zrozumiała przynus historyczny, niezawiniony przez Mazurów, nieszczęście służenia w obcym mundurze i śmierci za nie swoje deanty, nareszcie połączyła się w niezwyklej ludzkim współczuciu dla starej, osamotnionej Mazurki, pamiętającej w dołatkę ową straszną noc na początku 1945 roku, gdy pozostała sama z małą wnuczką, w tłumie uciekinierów, opuszczona przez najmłodszego syna i synową. I okazuje się, że „Wilcza jagoda” to piękny, humanistyczny portret starej Gąsiorowej, chłopki o dużych walorach charakteru, która sama wychowała wnuczkę i oddała ją starej ojczyźnie. Adelgunda, tak się nazywała, kiedy dorosła, nie wyjechała do Fundesrepubliki.

JACEK KAJTOCH



Leed Zeppelin — płyta druga

Pierwszy utwór drugiej płyty: „Moby Dick” zaczyna się szybkim schematem rock'endrolla, który zaraz przechodzi w solo perkusisty. Należałoby się spodziewać tutaj jego żywiołowego popisu, tymczasem ostabia on tempo, grając początkowo jednostajnie i bez ciekawszych pomysłów. Po kilku minutach jego gra ożywia się, dzięki użyciu perkusyjnego syntezatora, nasładowującego, nawet dość melodycznie dźwięk kotłów. Brak jednak jest kumpozycyjnego scaleńia. Jest to raczej zlepek luźnych pomysłów, niż interesująca słuchacza całość. (Perkusista kilkakrotnie, wyraźnie się rozgrzewa, by zaraz z powrotem kontynuować monotony rytym). „Moby Dick” jest utworem instrumentalnym, za to w „Whole Lotta Love” wokalista ma możliwość wykazania się, zmieniając barwę i modelując

swój głos. Szczególnie ciekawe są, znane już z wcześniejszych nagrań „dialogi” Planta z gitarą. W wersji prezentowanej na tej płycie utwór zmienia kilkakrotnie tempo i nastrój. Zmiany przeprowadzone zostały w mistrzowski sposób, przejścia są płynne, i wydaje mi się jakby w ten sposób „Led Zeppelin” chcieli krótko stręścić swoje doświadczenia z rockiem.

„No Quarter” nie potęguje już wrażenia wywołanego przez wcześniejsze utwory — w zestawieniu z nimi wydaje się zbyt nudna. Natomiast „starway to Heaven” zagrane jest z dużym wycuciem i z równą dbałością o szczegóły, co w studio. Dzięki nowym pomysłom (tango w środku kompozycji) odkrywa się ją na nowo.

Mateusz Jarosz

ŚWIECH TO ZDROWIE



Mądrej głowie dość przysłowie

O PRAWDZIE

- Sobie prawdę rzec, najwspanialsza prawda.
- Przeciwno prawdzie rozum nie masz.
- Prawdzie patrzeć w oczy.
- Prawdę mówić, a nie obrazić, trudno.
- Prawdą najdalej zajdziesz.
- Prawda nigdy nie ma miejsca.
- Prawda jest córka czasu
- Prawda jest jak żaba, woła i spod wody.
- Prawda boli.
- Nie wszystko prawda co ludzie mówią.
- Kto siedzi wysoko nie dojrzy prawdy, która zakryta głęboko.
- Chcesz się dowiedzieć prawdy o sobie? Pokłóć się z przyjacielem.
- Droga do prawdy wiedzie przez błędy.
- Prawda wtedy nam słodka gdy nas nie dotyka.
- Prawdę owijać w bawełnę.
- Samemu królowi trzeba prawdę powiedzieć.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Jest bardzo trudno o wyszukanie dobrej sekretarki. Jakie kryteria należy zastosować ażeby wybrać najlepszą z kandydatek?

ODPOWIEDZ: Należy przede wszystkim najodpowiedniejszą kandydatkę przyjąć na miesięczny okres próbny. Dwa tygodnie powinno trzymać się ją w biurze a na dwa tygodnie należy wyjechać z nią do Zakopanego.

Z PRASY...

„Najbardziej przykre wiadomości nadeszły z Tanzanii — tamtejsze słonie nagminnie się upijają. Chuligani z trąbami, cykają: „trąbią, kwiczą, lamia drzewa i demolują wszystko co jest wokół, napałają na mniejsze zwierzęta”. Alkoholu dostarczają im owoc z pewnego rodzaju drzewa rosnącego na terenie rezerwami, cykają: „trąbią, kwiczą, lamia drzewa i demolują wszystko co jest wokół, napałają na mniejsze zwierzęta”. Alkoholu dostarczają im owoc z pewnego rodzaju drzewa rosnącego na terenie rezerwami, cykają: „trąbią, kwiczą, lamia drzewa i demolują wszystko co jest wokół, napałają na mniejsze zwierzęta”.

CO TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 16.00 i 19.15 „Człowiek z marmuru” prod. polskiej, od 15. lat. **SWIT** mała sala od 5 do 8 bm. godz. 15.00 17.15 i 19.30 „Gott mit uns” prod. jugosławiańskiej, od 15 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Zadło” prod. USA, od 12 lat, od 13 do 16 bm. godz. 16.00 „Noce i dnie” prod. polskiej, od 12 lat. **ŚWIATOWID** od 7 do 10 bm godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Policja dziękuje” prod. włoskiej, od 18 lat, od 11 do 13 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Szczury Paryża” prod. francuskiej, h.o., od 14 do 17 bm. godz. 16.00 18.00 i 20.00 **ŚWIATOWID** mała sala od 7 do 10 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Rywalka” prod. francuskiej, od 15 lat, od 11 do 13 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Zanim nadejdzie dzień” prod. polskiej, od 15 lat od 15 do 17 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ucieczka gangstera” prod. USA od 18 lat. **SEINKS** od 7 do 10 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Trzej muszkieterowie” prod. panamsko-angielskiej, od 12 lat, od 11 do 13 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Szczury Paryża” prod. francuskiej h.o. od 14 do 17 bm. 16. 18 i 20 „Spotkanie na Kasjopej” prod. radzieckiej 15 lat.

TEATR LUDOWY
Do 9 bm. teatr nieczynny, 10 i 11 bm. godz. 19.15 „Romans z

wodewilu”, 12 i 13 bm. godz. 19.15 „Nasze kawalerskie”, 14 bm. godz. 11.00 „Krawcy szczęścia” (bajka), 15 bm. godz. 11.00 „Dziś do ciebie przyjdę nie mogę”.

Dom Kultury HiL ul. Małakowskiego 2: 14. IV godz. 13.00 — Turniej wiedzy społeczno-politycznej — TE HiL;

Klub Młodych os. Młodości 1: 12. IV godz. 17.30 — Spotkanie z poetą i redaktorem Gazety Południowej Wiesławem Kolarzem, 14. IV godz. 18.30 — Klub Fotografików — Portret artystyczny — wykład L. Machnicy;

Klub Śródpole os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17 a: 14. IV godz. 18.00 — Spotkanie z podróżnikiem Ryszardem Rodzińskim (w hotelu nr 18);

Klub Kuźnia os. Złotego Wieku 14: 12. IV godz. 18.00 — Religie wczoraj i dziś — projekcja filmów Leszka Skrzydłego „Co to jest biblia” i „Interpretacja opowieści biblijnych”, 14. IV godz. 18.00 — Wiosenny koncert „Wulkanów” — zespołu muzycznego Kuźni.

ZDK „BUDOSTAL” OS. ZŁOTA JESIEŃ
14 bm. godz. 19.30 — Ziemia, nasza planeta — prowadzi mgr M. Marur, kierownik Obserwatorium Sejsmologicznego na Wawelu.

Żarty

PRZESWIADCZENIE

Mąż do żony:
— Ty wiesz, że te pigułki, które znalazłem w twoim pudełku bardzo mi pomogły na ból głowy.
— Jakie pigułki?
— No, z tego pudełka.
— Czyś ty zwariował! Przecież to były białe guziczki które kupiłam do pantofli.
KUCHENNE GOSPODARSTWO
Kiedy komisja sanitarna weszła do kuchni jednej ze stołówek zbiorowego żywienia jej członkowie pozatykali sobie nosy:
— Jak tu strasznie śmierdzi — zawołał jeden z członków komisji.
— No to po co tu wchodzić jak nie chcecie, żeby wam śmier-

działo, odparła jedna z kucherek.

POCIESZENIE

Między przyjaciółkami docho- dzi do zwierzeń:
— Popatrz się kochana, już siwieję ze zmartwienia. Moja Hania ma już tyle lat i nikt się jej nie trafia
— Nie martw się o nią. Kiedyś ty znalazła głupiego, który się z tobą ożenił to i ona znajdzie.
LISTA ŚWIĄTECZNYCH GOŚCI
— Chyba Kowalskich będziemy musieli zaprosić co? — zapytuje mąż żony ustalając listę gości.
— Ja ich nie chcę tu widzieć. On żre jak koń a ona zaraz po pierwszym kielszku wypiewuje brzydkie rzeczy
— Nie bój się, widziałem się wczoraj z nimi Oboje cierpią na ból zębów. Będą zachowywać się poprawnie.

TO BYŁY ŻARTY

Magnetofonów nie będzie!

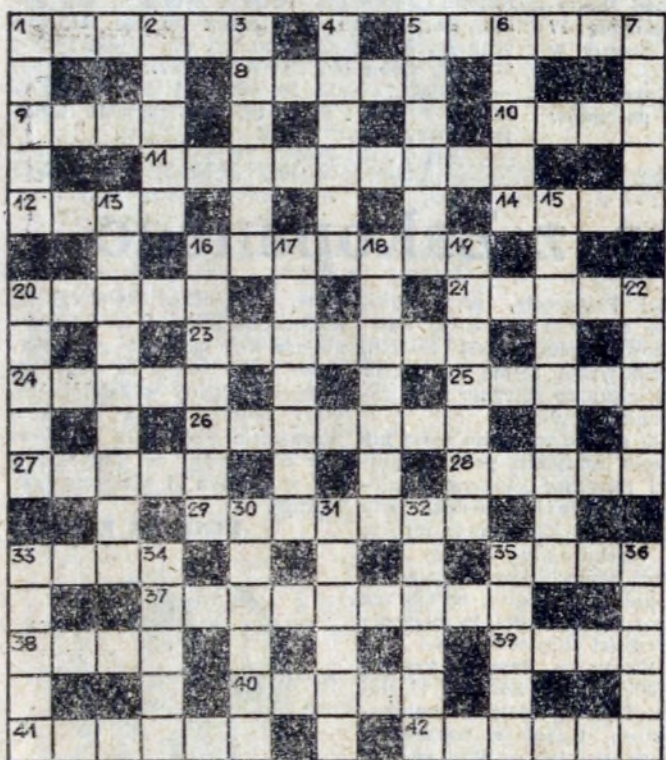
W prima aprilisowym numerze GNH pozwoliliśmy sobie na kilka niewinnych żartów, które zostały przez większość Czytelników potraktowane z przynurzeniem oka.

Była jednak spora ilość telefonów w sprawie magnetofonów, które zrodziły się niestety tylko w kalamarzu redaktora Danka. Również „Ostatniego tanga w Paryżu” nie będziemy oglądać, bo i po co?

Jeśli zaś chodzi o przesiedlanie gołębi, to redaktor Gil twierdzi, że przy odpowiednich zabiegach organizacyjnych zainteresowanych stron, sprawa jest całkiem realna i wcale nie taka znów prima aprilisowa.

Hasło tygodnia

Dajcie mi władzę to albo siebie albo was urządź!



Poziomo: 1. schabowy, 5. na bron! 8. futro na ramiona, 9. Mickiewicz, 10. formuła przyrzeczenia, 11. przeobrażenie, przekształcenie, 12. pora roku, 14. matkę i ojca dla dnia opuszczenia, 16. uroczysty utwór wokalisty-muzycy, 20. dynia, 21. najwyższa dopuszczalna ilość czegoś, 23. wstążka orderowa, 24. symbol wzięcia, 25. mydlana, 26. miasto połączone kana-

łem z M. Adriatykiem, 27. szubrawcy, łajdaki, 28. mąż pozostała po przedstytowaniu ropy, 29. między jednym a drugim aktem (wspak), 3. ojczyzna, państwo, 35. krok kangura, 37. drzewo wiecznozielone, rosnące w Ameryce Płd. i w Australii, a u nas w doniczkach, 38. znawca, 39. do zapalania materiału wybuchowego, 40. publicysta i redaktor — w latach 1948—51 był zastępcą red. nac. Trybuny Ludu, a od 1951 r. red. nac. tygodnika „Świat”, 41. grzechot, 42. rak.

Pionowo: 1. kobyła, 2. święci, 3. aktówka, 4. np. „Pan Tadeusz”, 5 nasz ptak łowny, 6 przystań „Malucha”, 7. łakę pokrywa, 13. mały model pierwowzoru, 15. napisał „Sprawy Polaków”, 16. coś jak teatrzyk z programem rozrywkowym, 17. płynię przez Puszczę Białowieską, 18. przodek, 19 stan w USA, 20. ptak błotny o długim dziobie, 22. droga bita, 30. ozdoba na szyję (męska), 31. bunt szlachty, 32. przez niego wiodła droga Pruszyńskiego, 33. ogólny wydatek na coś, 34. imię męskie, 35. reprezentacyjny pokój, 36. statek rybacki.

Wśród czytelników, którzy do dnia 14 kwietnia nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 13

Poziomo: 7 chrobot, 8 baranek, 9. oskoma, 10. tundra, 11. klika, 14. kasza, 17. układ, 19. monitor, 20. Ilija, 21. biba, 22. traszka, 23. sanki, 26. nonet, 29. barwa, 31. polana, 32. Mielec, 33. Mikołaj, 34. legenda.

Pionowo: 1. chusta, 2. rokosz, 3. Kozak, 4. Marta, 5. garnek, 6. teoria, 12. landara, 13. Kutuzow, 15. salon, 16. Amati, 17. Urban, 18. lubin, 24. Adonis, 25. kłamot, 26. oberek, 28. Eneida, 29. Bajani, 30. amper.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 12 wylowowali:

1. Zofia Kukułka 31-972 Nowa Huta os. Szklane Domy 3/32
 2. Kazimierz Kraj 31-318 Kraków ul. M. Jaremy 14/51
 2. Bożena Plaszczyk 31-281 Kraków ul. Krowoderskich Zuchów 11/33
 4. Maria Pałkowska 31-970 Kraków os. Zielone 17/5
 5. Helena Szczerba 31-318 Kraków ul. M. Jaremy 14/59
- Uwaga! Nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

PROGRAM TV

PIĄTEK
6.00 Technikum Rolnicze. 8.00 „Ośmiennastu godzin strachu” (powtórzenie). 13.50 NURT — pedagogika. 16.40 Program z cyklu „Obiektyw”. 17.00 Dla dzieci: Pora na Telesfora. 17.30 Lektury „Pegaza”. 17.45 Radzieckie filmy popularno-naukowe. 18.10 „Sylwia” — odc. I szóstodniowego filmu prod. francuskiej. Film osadzony głęboko w realiach francuskiej wsi ma charakter rodzinnej sały, której bohaterami są młodzi gospodarz i jego żona. 20.30 „Krótkie podróże” — dramat psychologiczny prod. polskiej. 21.20 Teatr Telewizyj. John Whiting „Urodziny”.

WTOREK
6.00 Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia. 8.15 Film fabularny. 9.00 i 10.00 Program dla szkół. 13.45 Technikum Rolnicze. 16.40 Program z cyklu „Obiektyw”. 17.00 Studio Młodych. 17.49 Teleturniej: „Kółko i krzyżyk”. 18.25 Program z cyklu: „W starym kinie”. 18.50 Radzimy rolnikom. 20.50 „Pociąg sanitarny” — odc. II filmu wojennego prod. radzieckiego. 21.50 Magazyn spraw międzynarodowych „Świat i Polska”.

SOBOTA
9.00 „Krótkie podróże” (powtórzenie). 12.30 Technikum Rolnicze. 13.40 „Lautarzy” — film muzyczny prod. radz. 15.20 Dla dzieci: Anna Chodorowska: „Urodziny Iwa” — widowski bałkowie. 16.10 Program z cyklu „Obiektyw”. 16.30 Magazyn sportowy (piłka nożna). 18.15 Sobota Młodych. 20.30 „Złoto Alaski” — komedia prod. USA. 22.35 Program rozrywkowy z cyklu „Spotkanie z gwiazdą” (Uiszula Sipińska).

NIEDZIELA
6.50 Technikum Rolnicze. 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Dla młodych widzów: Teletanek. 10.20 Antena. 10.45 Film prod. angielskiej z cyklu „Wielcy odkrywcy”. 11.55 Rolnicze rozmowy. 12.25 „Mały pułkownik” — dramat historyczny prod. USA. 13.50 „All Baba i 49 rozbójników” — komedia prod. franc. 18.15 „Parada oszustów” — odcinek I nowego filmu seryjnego prod. pol. Reżyseria: Grzegorz Lasota. 20.40 „Zaklęty dwór” — odc. II filmu prod. polskiej. 23.55 „Ruchomy cel” — w cyklu „Kino nocne” — film sensacyjny prod. USA.

PONIEDZIAŁEK
6.30 Technikum Rolnicze. 9.00 Program dla młodych widzów. 10.25 Blok programowy „Tylko w niedzielę” (w nim m. in. stałe pozycje „Piosenki na życzenie”, „Legenda aktorów”, „Zaproszenie do teatru”, „Gwiazdy patrzą na nas”, „Aukcja”, „Spotkanie z balladą”, „Prawda i legenda”, „Pamiętnik

literacki” oraz „Rewolwer i molonki”).

ŚRODA
6.00 TV Techn. Roln. — Fizyka. 6.30 TV Techn. Roln. — Uprawa roślin. 9.00 „Pociąg sanitarny” — odc. 2 filmu ZSRR — powt. 12.45 Radiowo-telew. Szkoła Średnia — fizyka. 14.00 „W drodze do nowego”. 15.25 NURT — matematyka. 15.55 Program dnia. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Telewizyjny klub seniora. 17.00 Zgadywanki obrazkowe. 17.30 Losowanie Małego Lotka. 17.45 „Znajomi z płyt” (kol.). 18.00 Teleturniej — „Rozmowa na mię”, 18.25 Skarby siódmego kontynentu — film franc. (kol.). 19.00 Dobranoc dla najmł. i pr. dia ml. (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 22.30 NYZ — cz. I. 22.40 Dziennik (kol.). 22.50 Kino Interesujących Filmów — „Teresa Raquin” film franc.

CZWARTEK
6.00 Rad.-Telew. Szkoła Średnia — matematyka. 6.30 Rad.-Telew. Szkoła Średnia — fizyka. 8.40 „Zawise” — film CSRS (kol.). 10.00 Dla szkół: jez. polski — kl. 2 te. (kol.). 11.05 Dla szkół: jez. polski — kl. 7. 11.40 Decyzje piętnastolat- ków. 12.55 Dla szkół: jez. pol. — kl. 4 lic. 13.45 Telew. Techn. Roln. — język polski. 14.50 Telew. Technikum Roln. — hodowa zwierząt. 15.55 Program dnia. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Magazyn wędkarski (kol.). 17.00 Turniej z brakiem (kol.). 18.00 Patrol — Kadeci (kol.). 18.20 Przygoda z nauką. 18.50 Radzimy rolnikom (kol.). 19.00 Dobranoc dla najmł. i pr. dia młodzieży (kol.).



Kwiecień - plecień, wciąż przepłata, trochę zimny, trochę lato — a odbija się to fatalnie na naszym zdrowiu. Wiele osób skarży się na zaostrzone doległości reumatyczne, wiele na bóle serca. Najbardziej dają się we znaki przemierzające się co jakiś czas fronty atmosferyczne. Za każdym takim frontem napływa inne powietrze, raz ciepłe, to znowu chłodne, za każdym też następuje zmiana ciśnienia. Wszystko to na pewno nie służy naszemu zdrowiu i samopoczuciu.

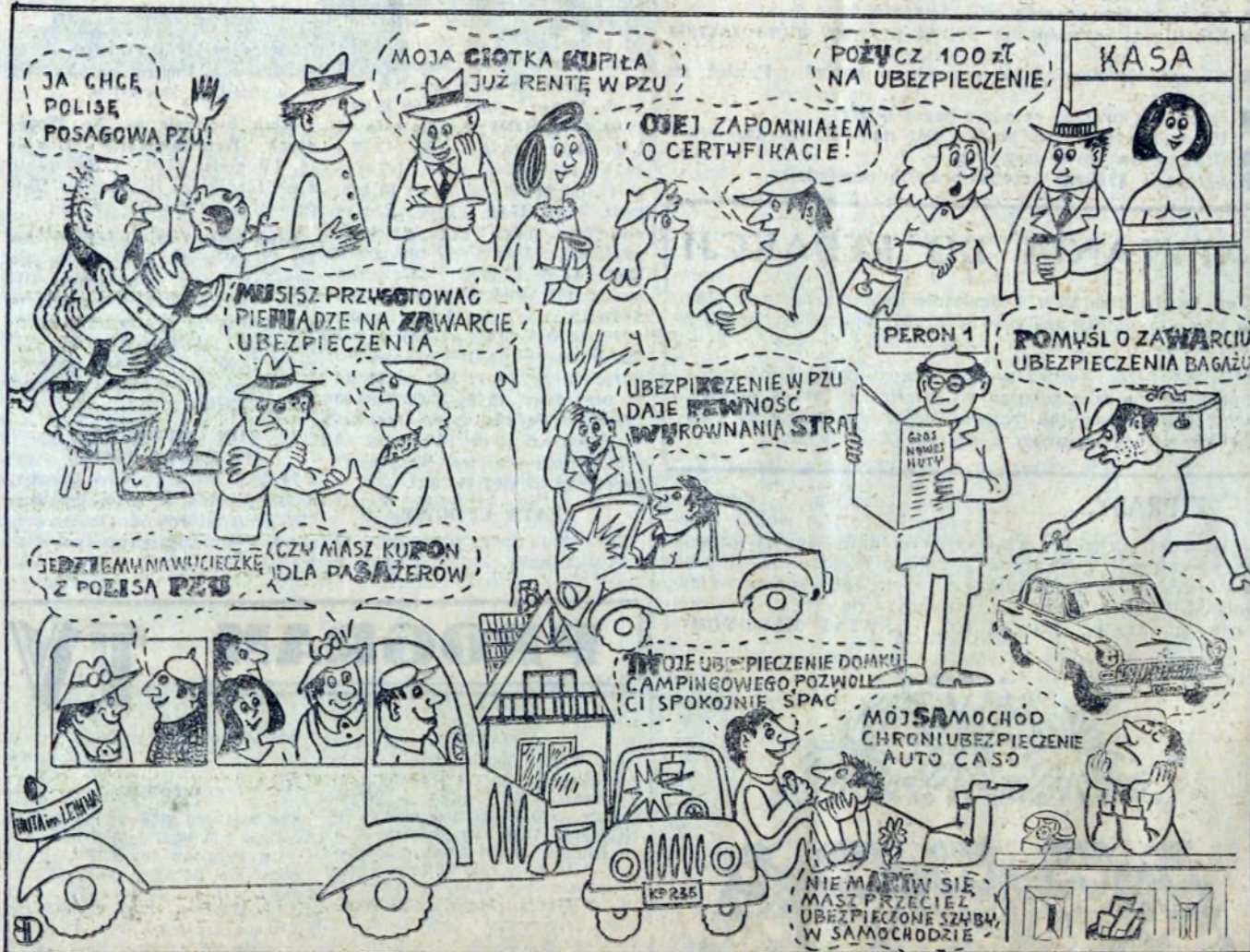
W najbliższych dniach nie razosi się na większą zmianę. Nadal sytuacja atmosferyczna będzie się zmieniać, pozostawać będziemy pod wpływem wyżu, to znowu niżu, jak to zwykle na wiosnę bywa. Temperatura będzie się kształtować nieco powyżej 0 st., miejscami do 10 st. W nocy w zależności od pokrycia nieba występować będą lżejsze i silniejsze przymrozki, te ostatnie zwłaszcza w okolicach podgórskich.

Chcąc utrzymać się w jak najlepszej sprawności fizycznej musimy zżywać dużo ruchu — na świeżym powietrzu, i to nie ruchu związanego z jakąś pracą, lecz ruchu dla ruchu, dla wypoczynku, jak się to dziś mówi dla relaksu. Nie marnujmy żadnej niedzieli, nie mówiąc już o wolnych sobotach; spędzajmy je za miastem, o ile możliwe w okolicach podgórskich i leśnych.

PROTOK

GŁOS NOWEJ HUTY KONKURS PZU

KWIECIEŃ - MIESIĄCEM UBEZPIECZEŃ



Nasz konkurs, organizowany wspólnie z Oddziałem Wojewódzkim PZU prezentuje najbardziej popularne formy ubezpieczenia. Czego one dotyczą — trzeba samemu odgadnąć.

Spryżać temu będą podpisy pod rysunkami. W każdym z nich znajdują się wytłuszczone sylaby, stanowiące część zaszyfrowanego hasła. Konkurs nie wydaje nam się zbyt trudny — trzeba tylko trochę cierpliwości i wyobraźni, a rozwiązanie nasunie się niemal automatycznie. Dla ułatwienia podajemy, iż hasło stanowiące rozwiązanie zaczyna się od sylaby „PO..”.

Niezależnie od udziału w konkursie wszystkim Czytelnikom radzimy ubezpieczyć mieszkanie, samochód, nie zapominając także o bagażu podróżnym i domkach letniskowych.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do 23 kwietnia br. na adres Redakcji „Głosu Nowej Huty” — Kombinat Huty im. Lenina, budynek „S”, pok. 113, z dopiskiem „Konkurs PZU”.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie hasła konkursowego VI Inspektorat PZU w Nowej Hucie przewiduje następujące nagrody pieniężne w bonach premialnych PKO:

I — 1.000 zł, II i III — 750 zł, IV—VI — po 500 zł oraz VII—X — po 250 zł.

Losowanie nagród odbędzie się 11 maja 1977 w nowym biurze PZU w os. Ogrodowym 17 o godz. 10. Na losowanie zapraszamy uczestników konkursu; wśród obecnych rozlosowanych zostanie dodatkowo 10 nagród pocieszenia — będą to reklamy użytkowe PZU (mapy, portfele, długopisy itp.).

Sukces Antoniego Poniedziałka

W 12-osobowej ekipie pięciarzy okręgu krakowskiego biorących udział w 48 indywidualnych Mistrzostwach Polski znalazło się 5 reprezentantów Hutnika. Jedyne starty Antoniego Poniedziałka w wadze średniej zakończył się sukcesem — zdobył brązowy medal. Pozostali zawodnicy Hutnika zakończyli starty już w eliminacjach lub w ćwierćfinałach. Sporą niespodzianką sprawił początkowo Libront, pokonując młodzieżowego mistrza Polski Płaczkiwicza, ale następnie przegrał niespodziewanie z Ruthem.

A swoją drogą Iza się w oku kręci gdy wspomina się czasy Słowakiewicza, Jędrzejewskiego czy Dragana — zdobywających tytuły mistrzów Polski.

Sukces trampkarzy Hutnika

W zakończonych we wtorek halowych mistrzostwach Krakowa w piłce nożnej trampkarzy duży sukces odnieśli młodzi zawodnicy Hutnika zwyciężając w finale w grupie młodszej Cracovię 7:6, a w grupie starszej również Cracovię 6:2. Startowało 30 drużyn, a trampkarze Hutnika w 14 dotychczasowych startach po raz pierwszy odnieśli tak duży sukces. Opiekunem gr. młodszej był trener Zenon Baran, a grupy starszej Marian Cygan.

Turniej drużyn osiedlowych

KS Hutnik organizuje tradycyjny turniej drużyn osiedlowych w piłce nożnej. 7-osobowe zespoły chłopów urodzonych w roku 1963 i młodszych mogą się zgłaszać w sekretariacie klubu do 20 kwietnia br. Każdy zespół powinien mieć pełnoletniego opiekunów.

Loteria sportowa KS Hutnik

Na kibiców, którzy przyjdą na mecz Hutnik — Moto Jelcz Olawa (sobota, godzina 17.00, stadion na Suchych Stawach) czekają niespodzianki poza sportowe! Przed bramami stadionu będzie rozprowadzany informator sekcji piłki nożnej, w którym poza informacją o sekcji, jej historii i aktualnego terminarza rozgrywek znajdzie się kupon LOTERII SPORTOWEJ. Każdy taki kupon będzie opatrzony numerkiem, zaś każdy informator weźmie udział w losowaniu cennych nagród. Pierwszą nagrodą będzie radioodbiornik tranzystorowy. Nawet jeśli szczęście nie uśmiechnie się do Ciebie otrzymasz informator o działalności Twojej ulubionej sekcji oraz terminarz rozgrywek.

Brawa dla Urbańczyka

Sparta Z. -- Hutnik 1:1 (1:0)



Mecz ze Spartą Zabrze miał dwa oblicza. Pierwsza połowa spotkania upłynęła pod znakiem przewagi zawodników Sparty, którzy mieli znacznie więcej sytuacji strzeleckich od hutników. Bardzo dobrze spisywał się w tym okresie bramkarz hutników Urbańczyk (tak jak i w meczu poprzednim ze Stalą St. Wola) kapitulując dopiero w 37 minucie — po strzale Bysia. Druga część spotkania należała do gości za wszelką cenę dążących do zmiany niekorzystnego rezultatu. Sparta cofnęła się do defensywy chcąc utrzymać rezultat 1:0. Kiedy wydawało się, że jej się to uda, na trzy minuty przed zakończeniem meczu Konieczny strzelił wyrównującego gola. Najlepszym zawodnikiem w zespole Hutnika był Marian Stelczyk.

Wydaje się, że piłkarze Hutnika przelamali złą passę. Czy tak jest naprawdę przekonamy się w SOBOTĘ (9 kwietnia) o GODZINIE 17.00 kiedy to HUTNIK spotka się na własnym stadionie z MOTO JELCZ Olawa.

KOMUNIKAT

Sekcja Żeglarska przy Jacht Klubie Budowlani w Nowej Hucie, uprzejmie zawiadamia zainteresowanych, że organizuje kurs, na stopień żeglarski i sternika jachtowego.

Dokładne informacje, w Klubie na osiedlu Krakowiaków 4 w poniedziałki, środy i piątki od 17 do 21 lub telefonicznie na nr 470-95. J. M.

Klub Turystyki Kolarskiej „TRAMP” zaprasza

Z PTTK ZA GRANICĘ



Wszystkich kolarzy-turystów zaprasza na uroczyste otwarcie tegorocznego sezonu turystyki rowerowej Klub Turystyki Kolarskiej PTTK HiL „Tramp”. Impreza ta pod nazwą „Rowerem po wiosnę” odbędzie się w dniu 24 kwietnia br. Zbiórka turystów z rowerami w Nowej Hucie na os. Strusia, obok stacji benzynowej, o godz. 7.00. Otwarcie tegorocznego sezonu kolarskiego odbędzie się w Korzkwi, na Zamku.

Zapisy przyjmuje kol. Antoni Kruczek w Klubie Turystyki HiL, DMH, ul. Bulwarowa 16, III p., codziennie od godziny 16 do 19.30 (oprócz sobót). Jednocześnie informujemy, że wycieczka turystów rowerowych PTTK HiL do Niepołomic-Szarowa odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 10. Zbiórka przy KS Hutnik w Nowej Hucie. W programie, z okazji obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej, złożenie hołdu na grobie pomordowanych patriotów polskich.

Wiele atrakcyjnych wycieczek zagranicznych oferuje turystom HiL Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK. Propozycja jest naprawdę szeroka i ciekawa. Do informacji na ten temat będą powracał jeszcze niejednokrotnie. Dziś proponujemy wycieczkę do Jugosławii i Włoch dla turystów, którzy lubią zabytki południa Europy i co nieco gotówki na ten cel zgromadzili. BTZ PTTK zaprasza na 20-dniową wycieczkę autokarem do Jugosławii i Włoch. Trasa: CSRS, Wiedeń, Ljubljana, Triest, Rimini, Rzym, Florencia, Padwa, Wenecja, Pula, Zagrzeb, WRL, CSRS. W programie: zwiedzanie Wiednia, Triestu, Rzymu, Florencji, Padwy, Wenecji, Zagrzebia, Budapesztu. Wycieczka do San Marino oraz na Monte Cassino. 5 dni wypoczynku w Puli. Cena ok. 22.000 zł. Terminy: 23. 05. — 13. 06. 77 oraz 10. 06. — 1. 07. 77. Zgłoszenia BTZ PTTK, ul. Westerplatte 15/16, tel. 272-07.

Pocztówka z Zakopanego

Wolna sobota. Rankiem niebo nad Krakowem jest szare, mgliste. Słońce z trudem przedziera się przez deszczowe chmurki. Na trasie zakopiańskiej sznur samochodów, Im dalej od miasta tym niebo czystsze a zieleni pól intensywniejsza. A góry? Góry wabią już z daleka nieskazitelną bielą śniegu i słońcem.

Stolica naszych gór. Kolorowy tłum narciarskich kombinizonów. Ulice barwne, rozgadane... Na Krupówkach tradycyjny przegląd mody zimowej wiośennej turystów rodzimych i zagranicznych. Pochłania cię atmosfera relaksu, odprężenia. Jeszcze pozostał do załatwienia tylko „drobiazg” — nocleg. Darmnie szukasz miejsca w miejskich hotelach. Z rodziną nie zakwaterują cię również w domu turysty. W pojedynkę ewentualnie, znajdzie się łóżko u „turysty” w 8-osobowym pokoju za 70 złotych, raczej po znaj-

mości. Prywatnie, przy dużej dozie szczęścia znajdziesz dwuosobowy pokój za 250 złotych. Poszukiwania zajmą ci jednak tyle czasu, że zblednie urok zakopiańskiej ulicy. Ale gdy to wszystko masz już za sobą zaczynasz pełnymi płucami oddychać świeżym powietrzem. Oczywiście daleko poza miastem. W Zakopanem irytują cię spacerujące tłumy, całe wstęgi samochodów zdążających się od naporu ludzi, to marzenie większości turystów. Może więc w Kasprowy. Przejazd kolejką w obie strony kosztuje 45 złotych. Pędzisz miejskim autobusem do Kuźnic w warunkach podobnych jak w Krakowie w godzinach komunikacyjnego szczytu. Potem długi ogonsek po biletu na kolejkę. Ścisk w wagoniku. Narty, plecaki, szamotanina... i Kasprowy Wierch 1985 m npm. Słońce, prawie lip-

cowe, wspaniała widoczność. Rozjarzone niebo i wszechogarniająca biel szczytów gór... Kasprowy płaci długi za wszystkie kolejki i kłopoty w Zakopanem, płaci hojnie. Cena wyprawy wprawdzie nie mała ale wręcz do miasta ze „świeżością gór w plecaku” i wiosenną opalenizną.

HENRYKA ROSIEK

